KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 30 LIPCA 1932 R. Nr. 176.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Katastrofa kolejowa pod Tczewem.

Wykolejenie się pociągu jadącego na „Święto Morza".

TCZEW, 29.7. Dziś o godzinie 11.05 między stacją Stukowy - Narkowy pod Tczewem nastąpiła wielka katastrofa kolejowa.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn wykolejeniu uległ pociąg osobowy nr. 1402, jadący dodatkowo na „Święto Morza z Poznania do Gdyni. Wykolejeniu uległy 4 wagony, które spiętrzyły się, częściowo druzgocąc.

Cztery osoby są ciężko ranne stan dwóch beznadziejny, 20 osób lżej rannych.

Natychmiast na miejsce katastrofy wysłano dwa pociągi ratunkowe, pociąg sanitarny z Grudziądza i pociąg ratunkowy z Tczewa. W godzinę po katastrofie z Gdańska specjalnym pociągiem odjechała komisja śledcza. Z Warszawy niezwłocznie wyjechał na miejsce strasznego wypadku inspektor główny kolei państwowych, Ejsmond. Pozatem na miejsce nieszczęścia odjechał pociąg techniczny z personelem, który zajmie się oczyszczaniem toru. Ruch kolejowy na tej linji uległ przerwie.

Miejsce katastrofy przedstawia okropny obraz. Wszyscy ranni zostali już wydobyci z pod spiętrzonych wagonów i ułożeni na trawie. Część pasażerów, która wyszła cało z katastrofy natychmiast zajęła się opatrywaniem rannych, drąc własną bieliznę na opatrunki. Kilka kobiet dostało silnych ataków nerwowych i mimo, że nie odniosło ran jest nieprzytomnych.

Dokładne przyczyny katastrofy dotychczas nie są znane. Nie jest wykluczone, że przyczyna katastrofalnego wykolejenia się pociągu jest dziełem sabotażystów, którzy na wszelki sposób starają się osłabić entuzjazm, jaki panuje na Pomorzu z okazji zbliżającego się Święta Morza.

Dokładne śledztwo wyjaśni niewątpliwie, co jest przyczyną tej strasznej katastrofy. Mimo ofiar, nie przeszkodzi ona niezwykle licznemu napływowi ze wszystkich stron Polski obywateli, którzy chcą osobiście zamanifestować nad polskim Bałtykiem trwałą przynależność Pomorza do Polski.

Mobilizacja hitlerowców

na dzień wyborów do Reichstagu.

BERLIN, 29.7. Socjaldemokratyczna frakcja sejmu heskiego zwróciła w odpowiedniej interpelacji uwagę rządu, że brunatna armja Hitlera została zmobilizowana na dzień 31 lipca.

Według wydanego rozkazu członkowie oddziałów szturmowych oddać mają swe głosy do godz. 9 rano, a następnie udać się na miejsce zbiórki. Wszyscy członkowie SA i SS, przebywający na urlopach, zostali wezwani do przerwania ich i stawienia się w oddziałach. Mają oni spakować swe tornistry i pozostawać w ostrem pogotowiu marszowem.

Oddziały szturmowe z Darmsztadtu mają być skonsygnowane poza obrębem miasta. Interpelanci przedłożyli rządowi opracowany przez narodowych socjalistów plan marszu na Darmsztadt i obsadzenia miasta.

Interpelacja zwraca dalej uwagę, że w rozmaitych miejscowościach Hesji oddziały szturmowe narodowych socjalistów pojawiły się w nowych mundurach i hełmach stalowych.

BERLIN, 29.7. W miejscowości Kamen w Westfalji doszło wczoraj wieczorem do starć między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru. Jeden z reichsbannerowców został zastrzelony a jeden narodowy socjalista jest poważnie ranny.

S. p. Stanisław Wartalski.

W Warszawie zmarł onegdaj nagle na udar sercowy ś. p. Stanisław Wartalski, naczelny dyrektor warszawskiej izby przemysłowo - handlowej. Zmarły już przed wojną rozwijał ruchliwą działalność na terenie organizacji kupieckich, zajmując stanowisko naczelnego dyrektora Stow. kupców polskich w Warszawie. W r. 1922 wszedł do drugiego sejmu z listy Stronnictwa Narodowego, biorąc wybitny udział w pracach komisji przemysłowo - handlowej i budżetowej. W r. 1928 otrzymał mandat poselski z listy Nr. 1 (B.B.).

Po zorganizowaniu warszawskiej izby handlowo - przemysłowej powołano go na stanowisko naczelnego dyrektora tej instytucji.

Zarówno w sferach handlowo-przemysłowych, jak i w kołach parlamentarnych, dzięki zaletom charakteru i umysłu, zyskał sobie ogólne poważanie.

Zmarł w 52 roku życia.

Skazanie na śmierć

MORDERCY POLICJANTA.

WILNO, 29.7. W dniu wczorajszym w Głębokiem odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Konstantemu Kwiecińskiemu z gminy Parafjanowo o zabójstwo policjanta Andrzejewskiego. Konstanty Kwieciński wraz ze swoim bratem Stanisławem, spotkawszy w swoim czasie posterunkowego Andrzejewskiego w lesie, rzucili się na niego, zadali mu cios siekierą w głowę, a następnie poderżnęli gardło. Stanisław Kwieciński w czasie pościgu został zastrzelony.

Konstanty Kwieciński w czasie rozprawy usiłował całą winę zrzucić na brata. Sąd po naradzie skazał Konstantego Kwiecińskiego na karę śmierci przez powieszenie.

PRZYSTĄPIENIE IRAKU DO LIGI NARODÓW.

JEROZOLIMA, 29.7. W związku z mającem nastąpić we wrześniu rb. przyjęciem Iraku do Ligi Narodów, wyjechać ma do Genewy grupa parlamentarzystów irackich w liczbie 11 osób z prezydentem izby deputowanych na czele.

Walki dokoła Białego Domu

Szarża kawalerji na tłum weteranów wojny światowej.

Od szeregu tygodni biwakują w Waszyngtonie weterani wojny światowej, którzy ze wszystkich stron Stanów przybyli do stolicy, domagając się wypłaty pensyj weterańskich, uszczuplonych przez ostatnie zarządzenia oszczędnościowe. Weterani, którzy mimo swej nazwy nasuwającej na myśl siwe włosy i sędziwy wiek, są ludźmi zupełnie młodymi i w pełni sił, tak nawykli do życia z wysokich pensyj weterańskich, że zmniejszenie gaż wywołało wśród nich rewolucyjne wrzenie. Od długiego czasu rząd amerykański usiłuje tysiączne rzesze b. żołnierzy, biwakujących w Waszyngtonie skłonić do powrotu. Bezskutecznie jednak. Weterani oświadczyli, że nie ruszą się, dopóki ich żądania nie będą spełnione.

Weterani siłą zajęli szereg budynków państwowych i rozkwaterowali się w nich. Między innemi rozkwaterowali się również w kuluarach gmachu parlamentu. Wczoraj władze postanowiły wreszcie usunąć weteranów z gmachów rządowych. Na tem tle doszło do groźnych starć. Weterani zaczęli stawiać opór, a gdy ich policja usunęła siłą, zgromadzili się i ruszyli na siedzibę prezydenta, Biały Dom, który otoczyli, rozpoczynając regularne oblężenie. Poniżej zamieszczamy depeszę, podającą szczegóły walk.

NOWY JORK, 29.7. Zajścia w Waszyngtonie przybrały znacznie większe rozmiary, niż to można było wnioskować z pierwszych depesz. Według komunikatu oficjalnego podczas początkowych walk dokoła Białego Domu padł jeden zabity i dwu ciężko rannych. Jednakże w istocie zabitych było 5 osób, a 13 odniosło ciężkie rany. Przebieg walk był następujący:

W pierwszej fazie oddziały wojsk federalnych przerwały łańcuch weteranów, otaczających Biały Dom. Nastąpiła szarża kawalerji z użyciem szabel. Wojsko przedostało się na plac przed Biały Dom i uwolniono oblężony tam garnizon.

Po szarży kawalerji wystąpiła policja, która setkami bomb łzawiących rozpędziła ostatecznie weteranów. Po uwolnieniu Białego Domu wojsko wykonało kilka mniejszych szturmów do gmachów rządowych w śródmieściu, które zostały zdobyte. Weterani rozbiegli się i obecnie niema już ich w stolicy.

Druga faza walk z weteranami miała charakter bardziej groźny. Wojska federalne wykonały atak na wielkie obozowisko weteranów, mieszczące się w Anacostia, w odległości 5 mil od Waszyngtonu. Obóz był otoczony, a weteranów, którzy usiłowali stawiać opór, zarzucono bombami łzawiącemi. Jednocześnie podłożono ogień pod namioty, wskutek czego powstał olbrzymi pożar. Spłonęło ogółem około trzech tysięcy namiotów, w których zamieszkiwało 7 tysięcy weteranów, a pozatem 500 kobiet. Podczas pożaru 50o sób odniosło rany i poparzenia. Prócz tego są liczni zatruci gazami.

Jak się zdaje, opór weteranów jest narazie całkowicie przełamany. Przywódca ich ukrył się i pomimo wszczętych poszukiwań policji, nie został odnaleziony.

Waszyngton przedstawia widok smutny. Mnóstwo gmachów jest zdemolowanych. Wielkie szyby w kawiarniach, sklepach są potłuczone. Odłamki szkła utrudniają chodzenie po ulicy.

Wielotygodniowy pobyt armji weteranów pod miastem sprawił, że ceny artykułów spożywczych gwałtownie wzrosły. Od kilku dni dowóz był utrudniony. Mieszkańcy żyli pod terorem, gdyż nawet pociągi, wychodzące doWaszyngtonu były po drodze siłą zajmowane przez weteranów.

NOWY JORK, 29.7. Jak wynika z depesz napływających do Waszyngtonu, bezpośrednim powodem do wszczęcia walk ulicznych było zajęcie przez weteranów gmachu ministerstwa skarbu. Gmach ten był oblegany przez kilka godzin. Weterani skorzystali z nieuwagi portjera, który otworzył wrota, zamierzając wpuścić robotników gazowni i tłumnie watrgnęli do budynków.

Policja wystąpiła na żądanie władz stanowych oraz władz municypalnych, które zmusiły prefekta do zastosowania najbardziej energicznych środków. Ponieważ siły policyjne były niewystarczające, zwrócono się do władz wojskowych.

Od wczorajszego dnia w Waszyngtonie obowiązuje stan oblężenia. Tylko dzięki wprowadzeniu stanu oblężenia wojsko zgodziło się na wzięcie udziału w rozpraszaniu weteranów wojskowych.



SZTURM NA KAPITOL.

CZY WĘGIEL POLSKI

będzie eksportowany do Irlandji?

LONDYN, 29.7. Wobec wojny celnej z Anglją, 40-tu gazowniom irlandzkim grozi zamknięcie. Dyrektorzy gazowni wniosą dziś protest do rządu irlandzkiego przeciwko nakładaniu ceł na węgiel.

Jednocześnie gazownie wszczynają pertraktacje z przemysłem polskim. Jak się zdaje przystosowanie węgla górnośląskiego do urządzeń w gazowniach irlandzkich nie będzie przedstawiało większych trudności.

W związku z tą wiadomością pozostaje następująca depesza:

LONDYN, 29.7. Pod tym tytułem „Bajka Irlandzka o Polsce" „Daily Herald" zajmuje się dziś obszernie oświadczeniem organu de Valery „Irish Press", jakoby Wielka Brytanja wywarła polityczny nacisk na Polskę, aby polscy przemysłowcy węglowi nie przyjmowali ofert irlandzkich. „Daily Herald" stwierdza, że wiadomość powyższa wywołała wielkie zdumienie w brytyjskich kołach oficjalnych i obszerne komentarze. Z kół rządu brytyjskiego zaprzeczają wiadomości tej jaknajbardziej stanowczo. Późniejsze informacje z. Dublina głoszą, jak podaje „Daily Herald", że wywóz polskiego węgla został udaremniony nie wskutek presji politycznej Wielkiej Brytanji, lecz na podstawie przepisów anglo-polskiego traktatu handlowego z przed kilku lat.

Wiadomość ta.twierdzi „Daily Herald", wywołuje jeszcze większe zdziwienie, nikomu bowiem nie jest wiadome o istnieniu takiego traktatu handlowego, któryby mógł udaremnić eksport węgla polskiego do Irlandji. Musi to być dziwny traktat — oświadczył w wywiadzie z temże pismem jeden z przemysłowców węglowych — albowiem nie przeszkodził on Polsce w atakowaniu Wielkiej Brytanji na każdym innym rynku eksportowym, a nawet na naszym własnym.

„Daily Herald" cytuje również oświadczenie jednego z przedstawicieli polskiej ambasady, który miał się wyrazić jak następuje: wszystkie kopalnie polskiego są prywatną własnością i bardzo chętnie gotowe byłyby wypełnić wszelkie zamówienia, otrzymane z Irlandji. Oczywiście rząd polski ani na chwilę nie myślałby o interwencji w tak ważnej gałęzi przemysłu, w obecnych czasach kryzysu ekonomicznego. „Daily Herald" podaje, że rząd polski zaprzecza wiadomościom o jakiejkolwiek presji ze strony Wielkiej Brytanji oraz, że szereg okrętów jest przygotowanych do eksportowania węgla polskiego do Irlandji, lecz jak dotąd żadnych zleceń nie otrzymano.

Również „Daily Mail" podaje wiadomość o powyższej sprawie i twierdzi, że w kołach rządu brytyjskiego zaprzeczają temu jaknajbardziej kategorycznie.

Oczywiście chodzi tu w pierwszym rzędzie nietylko o samą kontrolę, ile raczej o podporządkowanie organizacyj półmilitarnych woli i kierunkowi, reprezentowanemu przez rząd obecny. Organizacje te będą więc rozbudowane do rozmiarów przysposobienia wojskowego, przyczem ma być przeprowadzone daleko idące subwencjonowanie tych stowarzyszeń, które będą podlegały bezpośrednio władzom państwowym.

Już dziś podnoszą w kołach rządowych, że celem nowego rozporządzenia jest „czuwanie nad fizycznym rozwojem młodzieży niemieckiej i wychowanie je jw duchu państwowym".

W tym celu przewidziane jest zwłaszcza urządzenie specjalnych kursów dla niższych dowódców poszczególnych organizacyj. Obecny następca min. Groenera gen. Schleicher przystępuje do realizacji istniejących już oddawna w łonie rządu niemieckiego planów. Niewątpliwie stanowić one będą „cenne uzupełnienie" zapowiadanej przez p. Schleichera „przebudowy niemieckiej siły zbrojnej".

Z powodu mowy Schleichera

demarche Francji.

BERLIN, 29.7. Wywiad, udzielony przez kanclerza Papena amerykańskiej agencji „United Press", wywołał silny oddźwięk w kołach dyplomatycznych.

Wskazują one, że w odniesieniu do Francji stwierdzić się daje pewna sprzeczność między tym wywiadem a wywodami ministra Reichswehry Schleichera. Fakt ten, jak twierdzą w kołach Wilhelmstrasse, spowodował także dyskusję w łonie gabinetu Rzeszy. Większość członków gabinetu jest zdania, że sformułowane przez Schleichera ostre ataki na Francję, nie dadzą się pogodzić z wystąpieniami kanclerza i ministra spraw zagranicznych von Neuratha.

Przemówienie Schleichera, jak było do przewidzenia, spowodowało demarche rządu francuskiego. Herriot wezwał wczoraj do siebie amabasadora Niemiec von Hoescha, by uzyskać wyjaśnienie poszczególnych ustępów mowy ministra Reichswehry. Również ambasador francuski w Berlinie Fracois Poncet z okazji składania kondolencji z powodu katastrofy okrętu szkolnego „Niobe", podjął analogiczny krok w urzędzie spraw zagranicznych.

Ministerstwo Reichswehry usiłowało zresztą osłabić wywody ministra przez odpowiednią interpretację. Oświadcza ona, że mowa Schleichera jest powtórzeniem oświadczenia, które delgat niemiecki Nadolny złożył w Genewie w czasie rokowań rozbrojeniowych. W kołach dyplomatycznych wiadomo jednak, że Nadolny odmówił w swoim czasie złożenia w Genewie oświadczenia, sformułowanego w sensie wywodów Schleichera.

Odnośnie wywodów Papena i zawartego w niem twierdzenia, że zaproponował on Herriotowi odbywanie stałych spotkań przedstawicieli niemieckiego sztabu generalnego, potwierdza się w kołach dyplomatycznych, że faktycznie tego rodzaju propozycja kanclerza miała miejsce. Twierdzi się jednakowoż, że propozycja kanclerza szła znacznie dalej i w całości pokrywała się ze znanym projektem Rechberga niemiecko - francuskiego sojuszu wojskowego. Francuski premjer Herriot odpowiedzieć miał na propozycje Papena wiele mówiącem pytaniem: „Przeciw komu?" W kołach francuskich zapewniają, że rząd paryski zachował się wobec propozycyj Papena szczególnie chłodno iodmownie.

Czystka w pruskiej administracji.

Rozgoryczenie kół lewicowych.

BERLIN, 29.7. Komisaryczny rząd pruski rozpoczął przeprowadzenie daleko idącej reformy administracyjnej w Prusiech, która nastąpi bezpośrednio po wyborach. Zamierzone jest zlikwidowanie 60 landratur i 60 okręgów sądowych I-szej instancji.

Oczywiście ręka w rękę z tem nastąpi dalsza absolutna czystka aparatu adminstracyjnego z urzędników, których konduity partyjne nie odpowiadają obecnemu regime'owi. Czystka ta obejmie przedewszystkiem aparaty polityczne od landratur w dół, a obecnie już złożonych zostało z urzędu 10 socjal-demokratycznych landratów i kierowników policji. Wśród nich suspendowany został znany prezydent policji w Magdeburgu dr. Baehrensprung, b. aktywny oficer armji cesarskiej, a następnie jeden z założycieli republikańskiego Reichsbanneru. Wśród odwołanych wyższych urzędników znajduje się również prezydent regencji w Królewcu, dr. Bahr feld.

Nie jest pozbawionem pikanterji, że reforma, która będzie przeprowadzona, skopjowana jest żywcem z planów dotychczasowego rządu premjera Brauna, ale oczywiście z zupełnie inną orjentacją, która polega na zupełnem ogoleniu administracji cywilnej i politycznej w Prusiech z elementów socjal-demokratycznych.

W kołach lewicowych panuje z tego powodu olbrzymia konsternacja i bezsilne rozgoryczenie.

BERLIN, 29.7. W przyszłym tygodniu ukaże się rozporządzenie rządu Rzeszy, realizujące zapowiedziany już od dawna plan wysokich czynników niemieckich „roztoczenia kontroli państwowej" nad organizacjami niemieckiemi o charakterze półwojskowym.

Tragedja miłosna

W WILNIE.

WILNO, 29.7. Wczoraj ćwiczący na górze Trzech Krzyży żołnierze usłyszeli strzały rewolwerowe i przeraźliwy krzyk kobiecy. Przybiegłszy na miejsce, znaleźli dającą słabe znaki życia, postrzeloną kobietę, a w pobliżu nieżywego mężczyznę.

Jak wynikło z dochodzenia, byli to: urzędniczka pocztowa z Wilna Janina Januszkiewiczówna i student uniwersytetu warszawskiego Alojzy Balzuk, który ciężko zranił Januszkiewiczównę, a następnie popełnił samobójstwo.



TOUR DE FRANCE.

W dorocznym wyścigu „Tour de France" pierwsze miejsce zajął Ledueq, którego widzimy na naszej ilustracji.

Wykrycie morderczyni

AKTORA ŻYDOWSKIEGO.

Tajemnica mordu, popełnionego na Abrahamie Izaaku Godfrydzie. aktorze warszawskich scen żydowskich, którego znaleziono przed miesiącem zaduszonego na polach marymonckich, została po miesięcznem dochodzeniu całkowicie wyjaśniona.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, Godfryd prowadził podwójne życie już od najmłodszych lat. Zamordowany pochodził z chasydskiej rodziny i jeszcze jako kilkunastoletni chłopiec, pokryjomu przed rodzicami zdejmował chałat oraz cyceles i przebierał się w mieszkaniu dozorcy w ubranie europejskie. Godfryd nie zmienił się zupełnie, gdy doszedł do pełnoletności: w dzień był popularnym aktorem żydowskim, dobrym ojcem i mężem, w nocy zaś wpadał w najgorsze towarzystwo mętów.

W czasie oględzin miejsca mordu policja nie znalazła najmniejszych śladów, co niezmiernie utrudniało dochodzenie, dopiero w czasie drobiazgowych oględzin zwłok znaleziono na koszuli zamordowanego kilka włókien z kobiecej chustki wełnianej, które były punktem zwrotnym dochodzenia. W dalszym ciągu ustalono, że Godfryd był zboczeńcem na tle seuksualnem i znany był pod przezwiskiem „Józio Duś" z powodu tego, iż żądał od kobiet, by te zaciskały mu szyję krawatem. W ciągu dłuższego czasu policja ustaliła, że Godfryd spędził ostatnie godziny przed śmiercią w mieszkaniu Łai Minc przy ul. Furmańskiej 16, które opuścił w towarzystwie Zofji Kuzia — „Zośki Pomidor". Po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono Kuzię, a w czasie rewizji w jej mieszkaniu na krypie znaleziono chustkę, z której, jak stwierdzono, pochodziły włókna znalezione na koszuli zamordowanego.

Przesłuchana w urzędzie śledczym Kuzia przyznała się, że dusiła Godfryda krawatem, lecz dokonała tego na wyraźne żądanie Godfryda. Może tylko zbyt mocno zacisnęła krawat, przez co nastąpiła śmierć. Stwierdziwszy, że Godfryd nie żyje, dusicielka zabrała mu palto, marynarkę i zegarek, które następnie sprzedała na pl. Kercelego.

Zbrodniarkę osadzono w więzieniu. Stanie ona przed sądem zwykłym.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne. Skłonności do burz lub przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Najpierw bardzo ciepło, po przejściu opadów znaczne ochłodzenie. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Gniazdo szpiegostwa w Gdańsku

Bezczelne oskarżenie Niemców.

GDYNIA, 29.7. W ubiegłą środę odbył się proces przed sądem doraźnym w Gdyni przeciwko szpiegowi niemieckiemu, Reschotkowskiemu. Sąd przekazał sprawę do postępowania zwykłego.

Reschotkowsky uprawiał szpiegostwo na rzecz Niemiec od 10 lat, pod kierunkiem asystenta policji politycznej gdańskiej, Georga Wernera. Między innemi brał on udział w uprowadzeniu z Gdańska do Niemiec w biały dzień obywatela polskiego Dziocha, którego sądy niemieckie skazały potem na 7 lat ciężkiego więzienia. Dla zamaskowania swej akcji szpiegowskiej Reschotkowsky prowadził w Gdańsku biuro pośrednictwa matrymonjalnego.

Ostatnio Reschotkowsky przyjechał na teren polski w towarzystwie dwóch dam i na podstawie listów gończych został aresztowany.

BERLIN, 29.7. „Deutsche Zeitung" zamieszcza korespondencję z Gdańska pt. „Igranie z ogniem", zawierającą opis rzekomego porwania przez wywiad polski obywatela pruskiego Reschotkowskyego. Porwanie jest jakoby dziełem wydziału wojskowego przy polskim Komisarjacie generalnym w Gdańsku.

Dziennik ów pisze: „Jeżeli wydział ten nie zniknie z Gdańska, to świat nie powinien się dziwić, jeżeli beczka prochu, jaką jest wolne miasto, wyleci pewnego dnia w powietrze i wywoła olbrzymi pożar".

GDAŃSK, 29.7. Prasa gdańska omawiając rzekome porwanie Reschetkowskiego twierdzi, że organizatorem uprowadzenia był kapitan wojsk polskich Żychoń, a pomaga mu czynnie członek wywiadu polskiego Kosecki.

Komentując powyższy wypadek „Danziger Allgemeine Ztg." twierdzi, że władze polskie poraz drugi w ciągu kilku ostatnich miesięcy naruszają w bezprzykładny sposób kompetencje policji gdańskiej. Dziennik ten atakuje wydział wojskowy komisarjatu generalnego, który jest rzekomo źródłem ciągłych niepokojów. W sposób stanowczy dziennik ten żąda usunięcia wydziału wojskowego, którego działalność zagraża bezpieczeństwu na wschodzie Europy.

„Danziger Landes-Zeitung" pisze, iż według informacyj ze źródeł miarodajnych widziano Reschotkowskiego przed zniknięciem w towarzystwie agentów polskich. Jeżeli fakt ten znajdzie potwierdzenie, to senat wolnego miasta będzie musiał wystąpić z najostrzejszym protestem.

„Danziger Neueste Nachrichten" przyznaje, że pogłoska o porwaniu Reschotkowskiego przez agentów polskich powstała nie w Gdańsku, lecz w Berlinie.

Katastrofa socjalizmu niemieckiego

Szybki rozwój ruchu socjalistycznego w Niemczech w ćwierćwieczu, poprzedzającem wojnę światową, doprowadził do tego, że obok czynników prawicowych, skupiających się dokoła dynastji Hohenzollernów, na główną siłę polityczną w Rzeszy wyrosła w ostatnich latach przedwojennych właśnie Partja socjalno - demokratyczna.

Była ona potęgą nietylko w Niemczech, ale, dzięki swym oddziaływaniom zagranicznym, stała się potęgą wręcz europejską, jeśli nie światową. Trzeba bowiem pamiętać, że Niemcy są właściwą ojczyzną współczesnych stronnictw socjalistycznych. Wprawdzie główni teoretycy i organizatorzy socjalizmu: Marx, Lassalle, Engels, Kautsky, Adler i inni nie byli z pochodzenia Niemcami, tylko Żydami, pisali jednak po niemiecku i głównym ich terenem działania były kraje niemieckie.

Dzięki temu niemiecka Socjalna Demokracja stała się najlepiej zorganizowanem i najzasobniejszem stronnictwem socjalistycznem w całej Europie. Stanowiła ona główny trzon czerwonej międzynarodówki, a, rozporządzając wielkiemi funduszami, miała możność popierania zagranicznych partyj socjalistycznych i wpływania w ten sposób na bieg spraw politycznych w innych krajach. Wiadomo np., że i polska PPS. korzystała początkowo z subsydjów z Berlina.

Słowem niemiecka Socjalna Demokracja stała się rodzajem udzielnego mocarstwa i zajmowała w przybliżeniu przed wojną taką pozycję, jaka po wojnie stała się udziałem międzynarodówki moskiewskiej, dysponującej również ogromnemi środkami finansowemi i podsycającej przy ich pomocy ferment rewolucyjny w różnych krajach.

Upadek dynastji Hohenzollernów i wprowadzenie w Niemczech ustroju republikańskiego po przegranej wojnie w listopadzie r. 1918 było niewątpliwie w dużej mierze dziełem niemieckiej Socjalnej Demokracji. Zdawało się w pierwszej chwili, że w ten sposób szala zwycięstwa w walce między dwiema głównemi siłami politycznemi w Niemczech przechyliła się decydująco na stronę lewicy, tembardziej, że pierwsze po wojnie wybory do Reichstagu przyniosły wielką przewagę listom socjalistycznym.

Wkrótce jednak okazało się, że powojenny socjalizm niemiecki jest kolosem na glinianych nogach. Przedewszystkiem bardzo poważną konkurencję zaczął mu robić ruch komunistyczny, który na terenie międzynarodowym zepchnął na plan dalszy znaczenie II. międzynarodówki, wysuwając na jej miejsce moskiewski Komintern, — a i w samych Niemczech oderwał dużą część zwolenników Socjalnej Demokracji, tworząc z nich osobną partję komunistyczną.

Naprawdę krytyczne czasy przyszły jednak na socjalizm niemiecki z chwilą odrodzenia się niemieckiego ruchu nacjonalistycznego, który znalazł swój nowy wyraz w obozie Hitlera. Wysuwając hasła nietylko narodowe, lecz także socjalne, hitlerowcy zdołali ogarnąć swym wpływem nietylko „burżuazyjną" część społeczeństwa niemieckiego, ale wedrzeć się również szeroką falą w t. zw. „front marxistowski", to znaczy w szeregi socjalistyczne. Do sukcesów hitlerowskich i osłabienia partji Socjalno - demokratycznej przyczynił się w znacznym stopniu wzbierający w Niemczech antysemityzm, dzięki któremu robotnicy niemieccy z coraz większą niechęcią spoglądać poczęli na partję, w której rej zawsze wodzili i wiodą w dalszym ciągu ludzie pochodzenia żydowskiego.

Atakowana przez rosnący w siły „faszyzm" hitlerowski, a z drugiej strony podgryzana przez komunistów Socjal - Demokracja niemiecka znalazła się w fatalnem położeniu i, chcąc się ratować, poczęła robić rozpaczliwe kroki, które w rezultacie pogarszały tylko jeszcze bardziej jej położenie. Przedewszystkiem więc związała swe losy z losami dyktatury kanclerza Brüninga, sądząc, że wspólnemi siłami, przy pomocy dekretów i represyj, uda się powstrzymać pochód „nazi".

W ten sposób jednak socjaliści niemieccy, sprzeniewierzając się zasadom demokratycznym, weszli na bardzo śliską drogę, która doprowadziła wkońcu do katastrofy całej lewicy niemieckiej. Przez to bowiem, że tolerowali, a nawet popierali rządzenie przy pomocy dekretów z pominięciem czynników parlamentarnych, przesuwali punkt ciężkości władzy coraz bardziej w ręce prezydenta Hindenburga, który swych zapatrywań prawicowych wcale się nie wyrzekł, a tylko przez pewien czas różnił się w poglądach na taktykę polityczną od obozu Hitlera i Hugenberga. Kiedy w kwietniu r.b. stary feldmarszałek, głównie dzięki głosom socjalistycznym, został wybrany prezydentem Rzeszy na dalsze siedem lat, bomba pękła. Hindenburg zrzucił ostatecznie maskę, usunął rząd Brüninga i powołał do steru gabinet junkiersko - konserwatywny pod kierownictwem von Papena.

Stało się słowem niemal to samo, co w Polsce, gdzie w r. 1926 Polska Partja Socjalistyczna poparła całą siłą dyktaturę Piłsudskiego i w konsekwencjach doprowadziła do zupełnego upadku swych wpływów i znaczenia, choć doktryny socjalistyczne mają w obozie rządowym nadal tak silne oparcie.

Czy socjalizm niemiecki podniesie się jeszcze po poniesionej klęsce, przyszłość pokaże. Zależy to w dużej mierze od tego, czy Hitlerowi uda się dojść do władzy i czy wykaże on odpowiednie kwalifikacje do jej sprawowania. Z zasad, głoszonych przez szefa „nazi", i z jego dotychczasowej działalności trudno jest wysnuć jakieś ostateczne wnioski w tej dziedzinie.

W każdym razie toczące się dziś w Rzeszy niemieckiej zmagania posiadają ogromne, być może nawet historyczne znaczenie nietylko z punktu widzenia wewnętrzno - niemieckiego, ale także z punktu widzenia rozwoju wydarzeń politycznych na całym świecie.

Wobec odjazdu z Polski

francuskiej misji wojskowej.

Dnia 1 sierpnia b.r. kończy się, po 14 latach, pobyt francuskiej misji wojskowej w Polsce.

Tuż po zawieszeniu broni, w listopadzie 1918, Komitet Narodowy Polski w Paryżu zwrócił się do Rządu Francuskiego o wysłanie do Polski, równocześnie z wojskiem polskiem, tworzonem na ziemi francuskiej, misji wojskowej francuskiej, co też Rząd francuski postanawia i w marcu 1919, razem z wojskiem polskiem, przybywa misja francuska.

Na czele misji stali kolejno: gen. Henrys od marca 1919, geen. Niessel od 12 października 1920, jen. Dppont od 16 grudnia, gen. Charpy od końca maja 1926, gen. Pujo od lutego 1928, gen. Denain od sierpnia 1928, płk. Prioux od października 1931.

W latach 1919 i 1920 oficerowie misji przydzieleni są do sztabów w czasie trwającej jeszcze wojny na wschodzie. Po wojnie, za gen. Niessel'a i gen. Dupont'a, gdy wojsko nasze buduje swe podwaliny, we wszystkich służbach działają oficerowie francuscy, a przy każdym z nich zaprawia się w danym dziale oficer polski. Z czasem główna część działalności misji przenosi się na szkoły wojskowe, mianowicie w wyższej szkole wojennej, którą stworzył w r. 1919 i którą świetnie kierował po r. 1928 płk. Faury, oraz w centrum wyższych studjów wojskowych, stworzonem i kierowanem przez gen. Trouseon, gdzie do końca trwała współpraca gen. Denain i płk. Prioux.

Chlubą działalności misji jest to, że wszędzie powoli miejsce oficerów francuskich mogli zajmować oficerowie polscy. Taksamo od lat trzech w wyższej szkole wojennej. Natomiast w centrum wyższych studjów wojskowych, szczególnie wobec wielkiego znaczenia tych studjów w wojskowości współczesnej, nagłe przerwanie współpracy jest niewątpliwie przedwczesne.

Odjazd misji następuje w oparciu o istniejącą umowę między rządami polskim i francuskim w sprawie misji, kilkakrotnie zmienianą. Wedle ostatniej umowy, która weszła w życie od 1 sierpnia 1930, przedłuża się jej moc obowiązującą milczącą z roku na rok, o ile na trzy miesiące naprzód nie będzie zawiadomienia, że się jej nie przedłuża. Otóż rząd polski, dnia 1 maja b.r., zawiadomił, że na dalszy okres po 1 sierpnia r.b. umowy nie przedłuża.

Wiadomość o odjeździe misji francuskiej z Polski, po owem zawiadomieniu rządu polskiego z 1 maja b.r., przypadła na czas, kiedy wrażenie było szczególnie niepomyślne. Właśnie wówczas we Francji podniosły się znane rozstrzągania pożytku sojuszu polsko - francuskiego i ujawniły się trudności w sprawie uzyskania pożyczki polskiej na gruncie francuskim. Wiadomość ta niemało przyczyniła się do zamącenia nastrojów i posłużyła do wichrzeń ze strony wrogów Polski w innych krajach.

Ogół polski, dla którego odjazd misji francuskiej jest zdarzeniem i nieoczekiwanem i smutnem, zachowa w najlepszej pamięci jej działalność i zarazem serdeczne uczucie dla oficerów francuskich, którzy w misji pracowali, a kraj nasz szczerze pokochali.

Jutrzejsze wybory w Niemczech.

Kto zwycięży?

Jutro w niedzielę, dnia 31 lipca b.r. odbędą się wybory do Reichstagu. Kto zwycięży? Odpowiedź na powyższe pytanie da nam dzień wyborów. Na odpowiedź czekać będzie, ze zrozumiałych powodów, cały świat polityczny.

Chcąc więc czytelników naszych zorjentować nieco w grze wydarzeń przypomnamy, że wybory te zdecydują o obliczu 6 a względnie 7 z rzędu Reichstagu.

Konstytuanta (Nationalversammlung) wybrana była 19 stycznia 1919 r. i liczyła 423 członków. Pierwszy zwyczajny Sejm Rzeszy, wybrany dnia 6 czerwca 1920 roku, liczył 466 członków (liczba mandatów zależna od ilości głosujących); drugi Sejm Rzeszy (4 maja 1924 r.) liczył 472 posłów.

Trzeci Sejm Rzeszy, wybrany 7 grudnia 1924 r. liczył 493 posłów. Czwarty, wybrany 20 maja 1928 r. — 490 posłów. W sejmie tym po raz pierwszy pokazali się hitlerowcy w liczbie 12 i przybrali nazwę National socialistische Deutsche Arbeiter partei (NSDAP) których dziś krótko nazywają „Nazi".

Piąty Reichstag, wybrany 14 września 1930 r. liczył 577 posłów. W sejmie tym, jak zresztą we wszystkich poprzednich, najliczniejszą była grupa socjalnych demokratów — 143. Tuż po nich szli hitlerowcy — po 107 posłami: pozatem 77 komunistów, 68 centrowców, 41 niemiecko - narodowych, 30 niemiecko - ludowych, 23 z partji gospodarczej i t.d.

Do wyborów w niedzielę stanie dwadzieścia jeden list, które otrzymały poniższą numerację:

1. Socjal - demokratyczna partja Niemiec.
2. Narodowo - socjalistyczna partja (Hitler) — NSDAP.
3) Komunistyczna partja Niemiec (K.P.D.)).
4. Niemiecka partja centrowa (katolicy).
5. Niemiecko - narodowa partja ludowa.
8. Niemiecka partja państwowa.
9. Bawarska partja ludowa.
11. Chrześcijańsko - społeczna partja ludowa (ewangelicy).
12. Niemiecka partja chłopska.
14. Związek ziemski (Junkrzy).
15. Niemiecko - hanowerska partja.
18. Maksymalna pensja dla urzędników 5000 mk. (lista jakiejś grupy manjaków).
19. Zjednoczona partja niemiecka dla prawdziwej gospodarki.
20. Niemiecko - socjalistyczny ruch walki.
21. Mniejszości narodowe Niemiec (prowadzą Polacy).
22. Związek środkowo - niemiecki (grupa antifaszystowska i antsocjalistyczna.
23. Związek niemiecki bezrobotnych.
24. Związek robotniczo - chłopski.
25. Wolno - gospodarcza partja Niemiec (bezkryzysowa).
26. Związek sprawiedliwości—walki przeciw obniżce zarobków, pensyj, rent i t. d.
27. Niemiecka wspólnota ludowa.

Nie mają list kandydackich zarezerwowane liczby: 6, 7, 10, 13, 16 i 17.

Ponadto nie dopuszczono do wyborów około 8 grup wyborczych.

Z DNIA.

PRZESADA Z „POGROMAMI".

Żydzi, jako naród wschodni, są skłonni do przesady, a zwłaszcza, gdy chodzi o ich „prześladowanie", o wystąpienia przeciw nim, o „pogromy".

Chcąc walczyć przy pomocy informacyj prasowych w świecie z prądem przeciwżydowskim w Niemczech, Żydzi zaczęli informować, że w Niemczech odbywają się pogromy Żydów.

Przeciw tej metodzie występuje korespondent berliński sjonistycznego „Hajnta" (nr. 122 i 123, pod tyt.: „Czy Żydzi istotnie lubią judofobję?") i pisze:

— Gdziekolwiek jakiekolwiek zajścia — daje się zaraz mu nazwę „pogrom. Depesze tego rodzaju są szczególnie szkodliwe, gdy one pochodzą nie od korespondenta obsługującego jedno lub dwa pisma, lecz pochodzą ze źródła, obsługującego depeszami tej samej formy i tej samej treści wszystkie żydowskie pisma na całym świecie...

Autor nie wymienia nazwy, ale tu chodzi o żydowską agencję telegraficzną, która ostatnio rozesłała takie informacje.

Autor wyjaśnia, dlaczego ta metoda jest szkodliwa:

1) takie informacje szerzą panikę wśród Żydów w świecie,

2) „judofob w innych, sąsiednich krajach zacierają z radości ręce i przedstawiają siebie, jako świętych w stosunku do miejscowych Żydów",

3) jeżeli nadejdzie chwila potrzeby krzyku o pomoc z zagranicy — a ona może w Niemczech nadejść — nikt już nie będzie wierzył:

— Wiara może być przegrana, jeżeli teraz każda sprawa jest już „pogromem".

Obecnie jeszcze tak źle w Niemczech nie jest:

— Tymczasem padają setkami ofiary ze strony nieżydowskiej o dalsze przyzwoite życie w Niemczech... W 1932 r. Żydzi w Niemczech nie są bez pomocy. Wszak w tym kraju jest jeszcze front przyzwoitych ludzi — miljony szermierzy, którzy nie są skłonni dać się rozszarpać pazurom hitlerowców. O ile w ostatniej chwili nastąpi walka, będzie to walka również o prawa żydowskie. Żydostwo niemieckie jeszcze nie uciekło. Nie stwarzajcie paniki, że Żydzi w Niemczech giną. To nie jest prawdą...

Żydzi O VON PAPENIE.

W związku ze wzrostem prądów przeciwżydowskich w Niemczech, miała się udać do kanclerza Rzeszy delegacja żydowska, aby prosić go o pomoc w walce z antysemityzmem. Korespondent berliński sjonistycznego dziennika „Hajnt" (nr. 130 z 15.VII 1932 r.) wyjaśnia, że delegacja taka nie zdobyła się na to pójście z 3 powodów: 1) nie chciano przed wyborami do parlamentu obciążać rządu zarzutami ze strony hitlerowców, że jest on w kontakcie z Żydami, 2) nie chciano narazić się centrum i socjalnej demokracji, będącym w opozycji do rządu, a przyjaznym dla Żydów, 3) część Żydów wyraziła wstręt do tego rodzaju kroku, jako nielicującego z godnością Żydostwa. Nie wypada prosić.

Przy tej sposobności korespondent daje ocenę gabinetu von Papena. On nie jest przeciwżydowski. Wszyscy poprzedni „żydowscy urzędnicy" pozostawieni na swoich stanowiskach. W delegacji lozańskiej brali udział Żydzi: dr. Melchior, bankier, wspólnik Warburg'a z Hamburga; Fuks, radca prawny, i cały szereg Żydów dziennikarzy. Współpraca z rządem całkowita.

Sam Papen jest tak przyjaźnie usposobiony dla Żydów, że po powrocie do Berlina z Lozanny, z pociągu udał się na mecz tennisowy, gdzie bohaterem był Żyd, rodem z Wilna, Daniel Fran.

Czy ta sympatja do Żydów, stawia pytanie korespondent, może długo potrwać?

Cały gabinet trzyma się z łaski Hitlera, który pozwala sobie na ostre słowa wobec członków gabinetu, a ci udają, że tego nie słyszą.

Niemasz Polski bez morza.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI „ŚWIĘTA MORZA".

W Gdyni odbędzie się wielka manifestacja narodowa, która ma dowieść naszych nieodłącznych praw do wybrzeża oraz naszej niezłomnej woli wiecznego trwania nad Bałtykiem. „Święto Morza" będzie godną odpowiedzią tym wszystkim, którzy pragną uszczuplić pradawną ziemię pomorską silnie związaną z Macierzą.

Program uroczystości przewiduje o godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odprawione na molo Wilsonowskiem przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. O godz. 12 nastąpi przemówienie: prezesa oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Gdyni J. Rummla, b. ministra E. Kwiatkowskiego oraz prezesa zarządu głównego Ligi morskiej i kolonjalnej gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera.

O godz. 12.25 przedstawiciele Pomorza złożą hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. O godz. 14 p. Prezydent przyjmie defiladę oddziałów i organizacyj na ul. 10 Lutego. O godz. 16 odbędzie się zwiedzanie okrętów wojennych i wycieczki po morzu.

O godz. 17 na stadjonie Radłowskim wystawione będzie widowisko publiczne, na całość którego złożą się: „Opowieść Bałtycka" Janusza Stępowskiego w wykonaniu Ireny Solskiej oraz pieśni i tańce ludowe w wykonaniu zespołu wsi Królowa Wola. Przedstawienie to zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Również w ramach „Święta Morza" odbędzie się dnia 2 sierpnia o godz. 16.40 poświęcenie morskiego schroniska turystycznego „Nad lisim jarem" inż. de Rosseiów, pozostającego pod egidą Ligi morskiej i kolonjalnej.

Jadący na powyższe uroczystości korzystają ze znacznych ulg kolejowych, przyczem osoby, które nie należą do żadnych organizacyj mogą nabywać bilety w biurach „Orbisu".

Niezależnie od uroczystości w Gdyni cała Polska na dzień 31 lipca przybierze odświętny wygląd, łącząc się po wszystkich wsiach i miastach w jedną godną myśl:

Co było nasze, będzie nasze!

Takie hasło przyświecać będzie uroczystościom na całym terenie kraju, których organizacją zajmą się miejscowe koła Ligi morskiej i kolonjalnej w porozumieniu z innemi organizacjami.

Niechaj więc w dniu 31 lipca, jak Polska długa i szeroka odezwie się jedno wołanie, jeden głos:

Niemasz Polski bez morza i niemasz morza bez Polski!

Dzień jutrzejszy będzie dniem utrwalenia ślubów Polski z Bałtykiem. A więc frontem ku morzu.

WYJAŚNIENIE MAGISTRATU

W SPRAWIE PIASKU P. ALMSTAEDTA.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W związku z art. pod tytułem „Jak p. Almstaedt z Magistratem piaskiem handluje", zamieszczonym w nr. 175 Kurjera Zachodniego", magistrat, na mocy przepisów prasowych, prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Magistrat nabył już od Alfreda Almstaedta plac pod nowoprojektowaną ulicę, natomiast prawdą jest, że prowadzone są pertraktacje w sprawie nabycia tego placu. Prawdą również jest, że Magistrat, dowiedziawszy się, iż p. Almstaedt wybiera i sprzedaje rzekomo piasek z terenu, będącego przedmiotem pertraktacji, wystosował do niego w dniu 18.VII. rb. za Nr. BD. 7860 pismo z zastrzeżeniem, że z powodu wybierania piasku będzie musiał wyciągnąć odpowiednie konsekwencje przy rozrachunku. Prawdą jest, że p. Hugon Almstaedt, zastępca kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca nie miał najmniejszego wpływu na tok pertraktacji i nie brał nigdy udziału w pertraktacjach oraz w posiedzeniach, odnośnie nabycia wymienionego wyżej placu.

Kierownik tymczasowego
zarządu m. Sosnowca.
W. Kuźniak.

Zamieszczając wyjaśnienie kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca, nie możemy przejść do porządku dziennego nad pewnemi niejasnościami tego wyjaśnienia. Streszczają się one w tem, że jeżeli jak twierdzi p. Kuźniak nieprawdą jest, że Magistrat nabył już plac od p. Almstaedta, to z jakiego wobec tego tytułu Magistrat wystosował do p. Almstaedta zastrzeżenia.

Tak samo niezrozumiałe jest, dlaczego Magistrat wysyłał ostrzeżenie, jeżeli pisze w wyjaśnieniu, że p. Almstaedt „wybiera i sprzedaje rzekomo piasek z terenu". Więc jak to jest: czy sprzedaje, czy „sprzedaje rzekomo" i co Magistrat właściwie wie w sprawie sprzedaży, czy rzeczy pewne, czy rzekome.

Następnie p. Kuźniak wyjaśnia, że „z powodu wybierania piasku będzie musiał wyciągnąć odpowiednie konsekwencje przy rozrachunku". Znowu wątpliwość, bo jeżeli Magistrat placu nie nabył, to może być mowa jedynie o zapłacie należności, rozrachunek zaś byłby zrozumiały wówczas, gdyby Magistrat zapłacił zgóry część należności. Jeżeli w wyjaśnieniu jest mowa o takim rozrachunku, to piasek był już własnością Magistratu i pan A. nie miał go prawa sprzedawać temuż Magistratowi.

Wyjaśnienie Magistratu, że p. Hugo Almstaedt, zastępca kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca, nie miał najmniejszego wpływu na tok pertraktacyj, jest dla sprawy obojętne, bo myśmy wcale nie pisali kto i w jakim stopniu miał wpływ na załatwienie tranzakcji. Stwierdziliśmy tylko, że właściciel placu jest urzędnikiem magistrackim i bratem stryjecznym zastępcy komisarza p. H. Almstaedta, nie kusiliśmy się jednak zgadywać kto, co i jak, bo wiemy dobrze, że są to sprawy wewnętrzne osób, urzędujących w Magistracie. Kwestję wpływu na tok pertraktacji poruszył dopiero w swem wyjaśnieniu p. Kuźniak.

Pagoda chińska tyje...

Ruch budowlany w Sosnowcu.

Nie jest jeszcze tak źle, jakby się to mogło niejednemu wydawać, bo i ruch budowlany się wzmaga i przybędzie nam nowa budka z sodową wodą.

Od kilkunastu lat wprost dworca kolejowego w Sosnowcu stoi kiosk z kwiatami, dowcipnie swego czasu pagodą chińską nazwany, upiększony u szczytu jajem drewnianem na kiju.

Pagoda była dość ciasna w pasie, więc ją obecnie postanowiono pogrubić, co też przy odpowiedniej przebudowie jest właśnie dokonywane. Robi się to w tym celu, aby sprzedawana tam była woda sodowa i inne napitki, chłodzące latem, a grzejące zimą.

Trudno dziś już napewno twierdzić, że pogrubienie pagody wyjdzie na dobre estetycznemu wyglądowi miasta akurat w miejscu, które z natury swego centralnego położenia słusznie uważane jest za reprezentacyjne, wiadomo jednak, że pagoda nigdy nie uważana była za ozdobę Sosnowca. Stoi ona w miejscu, gdzie miał być, powinien być i chyba kiedyś będzie piękny skwer miejski.

Dlaczego więc pozwolono na rozbudowę pagody, która tak czy owak zniknąć kiedyś musi z placu przed dworcem kolejowym?

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 Sobota

Dziś Julitty
Jutro Ignacego
Wschód słońca 3 m. 53.
Zachód „ 19 m. 32.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Flirty pięknej pani.
PALACE: 1) Głos serca, 2) Powrót.
BĘDZIN
NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: Noce hiszpańskie.
DĄBROWA
WANDA: I Upiór w operze, II Dalsze dzieje Tarcana.
ZAWIERCIE
STELLA: Przedślubny grzech.

× **O ZMIANACH W KASIE CHORYCH** Długoletni dyrektor ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych a b. komisarz Kasy Chorych w Sosnowcu p. Kazimierz Osiowski zwolniony został ze swego stanowiska z dniem 1 sierpnia rb. Wszelkie pogłoski na temat objęcia przez niego kierownictwa Kasy Chorych w Sosnowcu są nieprawdziwe i nie przewiduje się w najbliższym czasie żadnych zmian na stanowisku dyrektora Kasy w Sosnowcu.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z wczorajszem naszem sprawozdaniem z sądu w sprawie awantury między pracownikami zakładów miejskich w czasie imienin kierownika wydziału p. Martina, komunikują nam, że nie była tam żadna libacja, lecz poprostu p. Martin zaprosił swych współpracowników na skromny poczęstunek, co dobrze świadczyłoby o stosunkach koleżeńskich w zakładach miejskich. Do awantury doszło już w czasie nieobecności p. Martina.

× **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY ŚLĄSCY!** Zapisy na listę na wyjazd na dzień 14 i 15 sierpnia br. na Zjazd legjonistów do Gdyni, przyjmuje skarbnik M. Wawrzynkiewicz, Sosnowiec, ul. Ciepła 9 do dnia 31 bm. włącznie do godziny 12. Wszelkie informacje otrzymać można na miejscu.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 30 LIPCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.40 — a) Pogawędka dla dzieci młodszych Antoniego Bohdziewicza p.t.: „Jak poznałem w Paryżu dzieci polskich robotników", b) Obrazek pióra Ż. Żarnowieckiej p-g d'Urgela pt..: „Śnieżynka". 16.05 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.25 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Chaos chiński" — wygł. inż. Edward Osser. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — „Polacy — wyznawcy Mahometa" — wygł. dr. W. Charkiewicz. 18.20 — „Na zamku królewskim w Warszawie" — reportaż. 18.45 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.45 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 20.00 — Muzyka lekka. 20.50 — „Na widnokręgu". 21.05 — Dalszy ciąg koncertu. 21.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Kona. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

× **ATRAKCJA NA GÓRZE ZAMKOWEJ.** W niedzielę. dn. 31 bm. w parku na górze Zamkowej odbędzie się wysoce urozmaicona zabawa sokoła z interesującymi popisami i koncertem orkiestry. Wstęp tylko 25 gr. to znaczy do normalnego biletu, kosztującego 15 gr. doliczane będzie 10 gr. Niska cena i liczne niespodzianki niewątpliwie sprowadzą na górę Zamkową liczne rzesze publiczności. Po zabawie odbędzie się w sali na górze Zamkowej wieczornica z tańcami, gdzie napewno także będzie pełno.

× **URUCHOMIENIE MIEJSKIEJ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ** w Sosnowcu nastąpi, jak już donosiliśmy, dn. 1 sierpnia rb. tj. w poniedziałek. Obecnie czynione są w szybkiem tempie prace przygotowawcze. Narazie Tow. „Arbon" uruchamia duże linje: **Sosnowiec — Milowice i Sosnowiec — Modrzejów.** Autobusy odchodzić będą z przed dworca kolejowego w Sosnowcu. Następnie linje uruchomiane będą stopniowo w ciągu miesiąca sierpnia. Dokładną trasę oraz miejsca przystanków podamy w niedzielnym numerze. Prawdopodobnie linje powyższe przedłużone zostaną: jedna do Mysłowic, druga zaś do Czeladzi.

Generał Haller

PRZYBĘDZIE DO ZAGŁĘBIA.

W sierpniu lub początkach września br. placówka Hallerczyków w Czeladzi urządzi poświęcenie własnego sztandaru. Uroczystość tę zaszczyci swą obecnością wódz armji błękitnej gen. J. Haller, który już przyrzekł swój przyjazd. Będzie to świętem całej chorągwi Hallerczyków.

× **NOWE WŁADZE WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW AUTOBUSOWYCH.** Na zjeździe związku pracowników autobusowych woj. Kieleckiego, który odbył się w Częstochowie wybrano nowe władze Związku. Do zarządu zostali wybrani: prezes — Juljan Szczęsny, I wiceprezes — Abe Rusinek z Pilicy, II wiceprezes Zygmunt Heintze z Sosnowca, skarbnik — Jakób Bielas, sekretarz — Feliks Szczęsny, członkowie Zygmunt Kulik i Z. Brojewski z Olkusza; komisja rewizyjna: przewodniczący — Antoni Braksator, członkowie — Nuchym Miński z Pilicy, Lasoń z Olkusza, zastępcy — Jan Michalczyk z Wolbromia, Jan Konstanciak z Kielc; sąd honorowy: przewodniczący — Wiktorja Będkowska, członkowie — Feliks Szczęsny, Stanisław Tokarski z Pilicy, Stanisław Wójcik z Pilicy i Zenon Leksowski z Sosnowca, zastępcy — Adam Muskała i Jankiel Granek.

× **Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.** Wyznaczone pierwotnie na środę posiedzenie Rady komisarycznej Będzina odbyło się dopiero w czwartek. Na posiedzeniu tem przyjęto jedynie do wiadomości reskrypt wojewody w sprawie zatwierdzenia budżetu miasta na rok 1932-33 oraz uchwalono wprowadzenie dodatku komunalnego do państwowego podatku od energji elektrycznej w wysokości 25 proc. tego podatku. Inne sprawy przewidziane porządkiem dziennym odłożono do następnego posiedzenia.

× **WSTRZYMANIE AKCJI ZASIŁKOWEJ DLA CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYCH.** Komisja administracyjna Zarządu głównego Funduszu bezrobocia rozpatrywała onegdaj sprawę akcji zasiłkowej dla robotników częściowo zatrudnionych. Z uwagi na brak środków postanowiono wstrzymać w miesiącu sierpniu akcję zasiłkową, co pozbawi zasiłków około 2 do 3.000 robotników częściowo zatrudnionych.

Postanowiono równocześnie zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajną naradę komisji budżetowej i administracyjnej dla zastanowienia się nad planem, który umożliwiłby wznowienie tej akcji w jesieni.

× **NOWI SEKWESTRATOROWIE.** Z dniem 1 sierpnia br. nastąpi znaczne wzmożenie postępowania egzekucyjnego ze strony urzędu skarbowego w Kielcach, jak również na terenie innych urzędów naszego województwa. Izba skarbowa kielecka zaangażowała z dn. 1 sierpnia br. 75 sekwestratorów, niezależnie od dotychczasowych, którym powierzono całą egzekucję.

Harcerze Zagłębia Dąbrowskiego

NA OBOZACH LETNICH.

Na międzynarodowy zlot skautów wodnych w Garczynie wyjechał zastęp drużyny 12 z Zawiercia pod komendą d-ha Stefana Kubika. Trasa: rzeką Wartą do Koła następnie przez jezioro Gopło, rzekę Noteć do jeziora Garczyńskiego.

48 Zagł. Druż. Harc. z Zagórza obozuje po namiotami we wsi Wesółka koło Skały, pow. Miechowski. Komendant obozu Eugienjusz Gocyła.

5 Zagł. Druż. Harc. z Saturna wyjechała do obozu stałego pod namiotami do Lipowej koło Żywca. Komendant obozu Włodzimierz Kuciński.

W dniu 1 sierpnia rozpoczynają się kursy: instruktorski i dla drużynowych oraz obóz wzorowy dla zuchów w Okradzionowie k. Sławkowa. Wyjazd z Sosnowca w poniedziałek dnia 1 sierpnia o godz. 9.17.

Zastępcą komendanta chorągwi phm. Zygmunta Konka na czas od 1 do 15 sierpnia rb. mianowany został Stanisław Kopański phm.

Sekretarjat komendy chorągwi czynny jest codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel w godz. 18-20 w soboty od 16 do 18-tej, adres komendy chorągwi: Sosnowiec, ul. 3-go Maja 32 (szkoła powsz. im. Tad. Kościuszki).

„Na froncie bez zmian".

WIDOWISKO NA BOISKU „UNJA".

W chwili, gdy delegacja z całej Polski zjadą na nasze wybrzeże, by wziąć udział w „Święcie Morza", liczne rzesze mieszkańców Zagłębia nie będą miały możności bezpośredniego udziału w tem zamanifestowaniu nierozerwalności Morza z Macierzą, — mimo zakusów szalejącego hitleryzmu. Jednym z głosów łączących się z potężnym akordem płynącym od nas nad morze, będzie wielkie widowisko, które odbędzie się w Sosnowcu dziś w sobotę, dnia 30-go o godz. 8.15 wiecz. na boisku „Unja". Zespół artystów pod kier. art. Idy Michorowskiej odegra specjalnie na ten cel napisane widowisko pt. „Na froncie bez zmian". Przed oczyma widzów przesuną się w całej prawdzie obrazy wielkich zmagań się o nową kartę Europy. Widowisko obfituje w nieprzeciętne efekty.

Niecodzienność tej imprezy, jak również niskie ceny powinny zgromadzić na boisku „Unja" liczne rzesze widzów, tembardziej, że dochód z widowiska przeznaczony jest na cele L.O.P.P. oraz Ligi Morskiej i Kol.

Bilety sprzedawać będą kasy boiska na dwie godziny przed rozpoczęciem widowiska. Ceny od 50 gr. do 2 złotych.

× **KOMUNISTYCZNY POSEŁ ROŻEK W ZAGŁĘBIU.** Onegdaj przy zmianie załóg robotniczych na Saturnie pojawił się tam poseł - komunista Rożek, który usiłował przemawiać. Spotkał się jednak z b. chłodnem przyjęciem robotników, czego nie zmieniło nawet powoływanie się na burmistrzostwo w Czeladzi. P. Rożek zdążył zaledwie wymówić kilka słów, grzecznie lecz stanowczo bowiem wyprosiła go policja.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA SIERPIEŃ.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, w sierpniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty (do 15 sierpnia), cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskie (do 15 sierpnia), jarząbki i padrwy (do 15 sierpnia), bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, słonki (do 15 sierpnia), dropie, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, oraz do 15 sierpnia: dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paczkoty, ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

× **ŁATWO O KATASTROFĘ.** Skręt z ulicy Pańskiej na 1 Maja w Sosnowcu jest tak ostry, a rów po robotach ulenowskich tak głęboki, że łatwo tam o katastrofę. Już zdarzały się wypadki, że się wóz przewrócił, albo niemal najechał na samochód. O nieszczęście przy tem nie trudno. Czy czeka się z doprowadzeniem skrętu do porządku do chwili aż zdarzy się katastrofa?

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W CZELADZI.** 3 sierpnia rb. odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi, na którem między innemi omawiany będzie wniosek ochotn. straży pożarnej o zaciągnięcie na rachunek straży krótkoterminowej pożyczki w kwocie 33.800 zł. z P.Z.U.S. w Warszawie, na pokrycie zobowiązań terminowych.

× **RUCH W OŚRODKU ZDROWIA W CZELADZI.** W pierwszem półroczu bieżącego roku przez miejski ośrodek zdrowia przewinęło się ogółem 6167 osób, przyczem według rodzaju chorób, dzielą się one następująco: bezrobotni — 3.651, choroby oczne — 576, płuc — 604, dzieci i matki — 780 wreszcie wener. — 315. Jest to dość pokaźna cyfra, świadcząca o potrzebie istnienia tej placówki.

Dzieci z Westfalji

NA KOLONJACH LETNICH.

W dniu 29 i 30 bm. przybywają do Polski grupy dzieci polskich z Westfalji w ogólnej liczbie około 1700, sprowadzonych na kolonje do kraju przez Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech. Dzieci te rozmieszczone zostaną na kolonjach letnich na terenie całego kraju, na których pozostaną przez sierpień. Również w dniu 29 bm. przybywać zaczną na kolonje grupy z Górnego Śląska w ogólnej liczbie około 2000 dzieci.

Katolicyzm wobec kryzysu.

Zjazd inteligencji katolickiej na Bielanach.

Jak roku ubiegłego Związek polskiej inteligencji katolickiej urządza na Bielanach pod Warszawą w gimnazjum ks. ks. Marjanów zjazd męskiej inteligencji katolickiej z całej Polski celem przemyślenia aktualnego zagadnienia.

Ponieważ w życiu warstw inteligentnych dostrzec można pewne zniechęcenie i załamanie się, spowodowane brakiem wyższej busoli przekonaniowej, oraz skutkiem tego pewna ustępliwość wobec zła, osłabienie woli wytrwania, walki i zwycięstwa, nasunął się temat: **„Postawa katolicka wobec kryzysu".** Chodzi o katolickie oświetlenie przyczyn i przejawów kryzysu, środków jego przezwyciężenia oraz o rozbudzenie optymizmu i entuzjazmu chrześcijańskiego.

Zjazd odbędzie się w dniach 13—15 sierpnia (wykorzystanie dwóch świąt). W zjeździe oprócz członków Z. P. I.K. mogą wziąć udział także osoby, polecone przez koła Związku. Informacje w tej sprawie udziela sekretarz koła katowickiego p. R. Lejtanówna — Katowice, ul. Piłsudskiego 20 (wejście od ul. Bankowej) — tel. 34.01.

Mieszkania dla uczestników dni katolickich będą przygotowane na Bielanach w internacie gimnazjalnym. Opłata za udział — mieszkanie z utrzymaniem i koszta administracyjne — wyniesi 15 zł., które można wpłacić na miejscu.

Przewidziane są następujące referaty z dyskusją: „Kryzys w życiu umysłowem" — ks. dr. J. Pastuszka, prof. uniw.; „Kryzys w literaturze i sztuce" — dr. K. M. Morawski; „Kryzys w życiu moralnem" — prezes T. Błażejewicz; „Kryzys w życiu publicznem" — ks. dr. A. Szymański, prof. uniw.; „Tomizm jako warunek odrodzenia" — ks. dr. K. Kowalski; „Wiara w Opatrzność i wartość życia nadprzyrodzonego". „Wartość zasad katolickich w życiu gospodarczo - społecznem" — dr. L. Górski, prof. uniw.; „Wartość zasad katolickich w życiu publicznem" — dr. H. Dembiński, doc. uniw.; „Bezskuteczność bolszewizmu i socjalizmu jako światopoglądów". „Bezskuteczność nacjonalizmu i statolatrji jako światopoglądów" — dr. I. Czuma, prof. uniw.; „Rola inteligencji w zwalczaniu kryzysu" — ks. dr. Wł. Lewandowicz, dyr. Akcji katol.

Wieczorem odbywać się będą konferencje religijne na temat: „Sakramenty jako źródło energji życia".

Gimnazjum ks. Marjanów, gdzie odbędzie się zjazd, jest ślicznie położone na wzgórzu nad Wisłą i otoczone pięknym lasem bielańskim. Dojazd z Warszawy tramwajem do Marymontu, stamtąd 2 km. pieszo przez las.

O przykrych stronach

jazdy pociągami.

Sprawność przewozowa kolei naszych jest bardzo duża, czego między innemi mieliśmy dowody podczas strajku węglowego w Anglji i wzmożonego wywozu węgla naszego, kiedy to dniem i nocą we wszystkich kierunkach przebiegały sprawnie i bez wypadku liczne pociągi. Z przykrością trzeba stwierdzić, że jeżeli chodzi o komunikację osobową, to stosunki w tym zakresie pozostawiają jeszcze dużo do życzenia.

W Katowicach np. można się nikogo nie pytać o potrzebny pociąg, czas odejścia, kierunek jazdy itp. rzeczy, gdyż liczne napisy, tablice informacyjne, wreszcie sygnały świetlne doskonale każdego informują. W Zagłębiu zaś brak jest najniezbędniejszych informacyj. Wystarczy nadmienić, że ktoś, chcąc jechać do Krakowa, Lwowa czy Poznania, nie znajdzie potrzebnych informacyj na tablicach jazdy pociągów, lecz musi szukać ich na mało przejrzystych ściennych rozkładach jazdy, lub też zwracać się do dyżurnego, który zwykle niema czasu lub też nie jest w stanie udzielić żądanych informacyj. Dla odmiany inny przykład.

W godzinach porannych jeździ przez Ząbkowice pociąg zwyczajny Warszawa — Kraków. Po przyjeździe do Ząbkowic pociąg zostaje podzielony w ten sposób, że pierwsze 5 wagony jadą do Krakowa, a pozostałe do Katowic, ponieważ jednak władze kolejowe nie uważają za stosowne zawiadomić o tem jadących za pomocą bądź tablic, bądź też ustnego informowania podróżnych, skutek jest ten, iż jadacy do Krakowa zdążają w kierunku Zagłebia, a jadący do Sosnowca — do Maczek.

W pewne dni i w okresie letnim przepełnienie w niektórych pociągach jest tak olbrzymie, iż o przejściu przez korytarz wagonu niema mowy, gdyż prócz licznych podróżnych znajduje się tam mnóstwo pakunków i nikogo to nie obchodzi, choć tysiące wagonów stoi bezczynnie.

Podobnych faktów można przytoczyć bardzo dużo, to też trudno się dziwić, że frekwencja na kolejach spada, gdyż nie każdy chce za własne pieniądze być torturowany i w rezultacie jazda pociągami jest u nas uważana jako zło konieczne.

Znów napad

na pociąg węglowy.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy w ostatnich czasach powtarzają się dość często napady na pociągi węglowe. Pomimo wydania ostrych zarządzeń przez władze i częstego patrolowania torów kolejowych przez policję i dozorców kolejowych napady te nie ustają.

Onegdaj znów dokonano napadu na pociąg towarowy w Będzinie, gdy pociąg, zdążający z Sosnowca do Ząbkowic, zatrzymał się w Będzinie na wagony wkroczyło czterech osobników, którzy poczęli zrzucać węgiel na ziemię.

Jeden z obsługi pociągu, konduktor Paweł Urgacz z Sosnowca, spostrzegłszy na wagonach rabusiów wszczął alarm: Wówczas nieznajomi obrzucili Urgacza kamieniami, przyczem zadano mu poważną ranę w głowę.

Napastnicy zbiegli dopiero wówczas, gdy na pomoc napadniętemu przybiegli inni kolejarze.

Rannego Urgacza przewieziono do ambulatorjum kolejowego w Sosnowcu, gdzie udzielono mu pomocy.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie, celem ujęcia napastników.

Straszna śmierć epileptyka.

Utopił się w przydrożnym rowie.

W niezwykłych okolicznościach poniósł śmierć mieszkaniec wsi Antonowo, gminy Wojkowice Kościelne, 21-letni Antoni Badzoł.

Cierpiąc od najmłodszych lat na epilepsję, Badzioł nie nadawał się do żadnej ciężkiej pracy, to też pasał bydło.

W ub. czwartek, gdy, jak zwykle, Badzioł znajdował się na pastwisku za wsią, pasąc bydło, dostał nagle gwałtownego ataku epileptycznego. Na nieszczęście Badzioł w chwili dostania ataku znajdował się blisko rowu, napełnionego po deszczu wodą.

W tym czasie nie było nikogo w pobliżu, ktoby mógł przyjść z pomocą nieszczęśliwemu. To też wkrótce Badzioł zsunął się do rowu, gdzie w strasznych męczarniach poniósł śmierć.

Gdy przed zmierzchem Badzioł nie wracał z bydłem z pastwiska zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania i wkrótce stwierdzono, że Badzioł wpadł do rowu, gdzie poniósł śmierć.

Jak wykazały oględziny lekarskie zwłoki Badzioła znajdowały się przez kilka godzin w wodzie.

Opłaty stemplowe

OD ŚWIADECTW WETERYNARYJNYCH.

W sprawie opłat stemplowych, jakie pobierane są przez lekarzy powiatowych, od urzędowych świadectw zdrowia zwierząt domowych, ukazało się następujące wyjaśnienie ministerstwa rolnictwa: Świadectwa weterynaryjne podlegają zasadniczo opłacie stemplowej w wysokości 5 zł. tylko wówczas, gdy organem wydającym takie świadectwa jest urząd państwowy; świadectwa weterynaryjne wydawane przez organa samorządowe opłacie stemplowej nie podlegają.

Zgodnie z tą zasadą nie podlegają opłacie stemplowej świadectwa stwierdzające, że mięso przewożone do innej miejscowości kraju jest zdatne do użycia, natomiast podlegają tej opłacie świadectwa zdrowia zwierząt wydawane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych, jak również świadectwa, stwierdzające, że surowe produkty zwierzęce wywożone zagranicę pochodzą od zwierząt wolnych od chorób zakaźnych.

× **NAGŁY ZGON.** 67-letni Antoni Dubas, zamieszkały na kolonji Grabocin, pełniąc onegdaj służbę, jako dróżnik, na przejeździe kolejowym na drodze Niemce — Juljusz zmarł nagle wskutek udaru serca.

× **WYBUCH KAPISZONU.** 24-letni Stefan Zapał, zamieszkały w Będzinie, przy ulicy Małobądzkiej 100 manipulując onegdaj zapalnikiem górniczym spowodował jego wybuch. Wskutek wybuchu nieostrożny Zapał postradał trzy palce lewej ręki.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Walentego Kazany w Sosnowcu (Legjonów 1) skradziono dwa zegarki srebrne i biżuterję, wartości 130 złotych.

Z mieszkania Szymona Szpingera w Strzemieszycach (Kolejowa) skradziono w nocy weksle na 505 zł. oraz 130 złotych gotówką.

Utopił się w studni

OKOŁO GODZ. 10.

Wczoraj około godz. 10 wieczorem wezwano miejską straż ogniową i pogotowie ratunkowe Kasy Chorych do Sielca na ul. Wschodnią 14.

Okazało się, że mieszkaniec tego domu niejaki Zygmunt Gola, wielokrotnie już notowany w kronice policyjnej, wpadł do otwartej studni i utopił się. Golę gonił Falfus, które to nazwisko również nie jest obce policji. W czasie ucieczki Gola tak nieszczęśliwie się przechylił nad studnią, że znalazł w niej śmierć. Straż wydobyła ze studni już tylko zimne zwłoki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. B. W sprawie kolonji letnich zechce się Pan zwrócić do Redakcji dziś w południe, celem osobistego porozumienia się.

ZE SPORTU.

WYCIECZKA CYKLISTÓW. W dn. 31 bm. turyści S. T. C. wyjadą na wycieczkę do Paproczan (G. Śląsk). Wyjazd nastąpi o godz. 6 rano.

KS. SOSNOWIEC — RKS. CZARNI. Zawody o mistrzostwo kl. C pomiędzy powyższemi drużynami odbędą się w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 15.30 na boisku STS. „Unji" jako przedmecz kol. zawodów „Warta" Zawiercie — „Unja" Sosnowiec.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc sierpień.

Kronika Zawiercia.

Prawda o Kardynale

ORGANIŚCIE Z ZĄBKOWIC.

We wtorkowym numerze 26 bm. „Expres Zagłębia" zamieścił artykuł pod sensacyjnym tytułem „Zagadkowy wypadek w Ogrodzieńcu. Organista ofiarą walk wyborczych. Autor tego artykułu podaje do wiadomości pogłoski o otruciu organisty niejakiego Kardynała. A więc tylko pogłoski o otruciu, a dalej twierdzi już pewnie: „Zbrodnia ze względu na osoby, które brały w niej udział, jak również ze względu na to, iż miała ona być epilogiem zaciekłych walk o stolec radziecki w gminie Ogrodzieniec, w których Kardynał brał czynny udział jako zwolennik BBWR., wstrząsnęła całym powiatem". Dalej donosi o aresztowaniu ucznia organisty, który miał twierdzić, ale przed kim? że z namowy przeciwnego obozu wyborczego, kupił dla organisty proszki na uspokojenie nerwów, które pokryjomu wsypał mu do pokarmu". Po zażyciu tych proszków Kardynał miał dostać silnych ataków nerwowych, połączonych z objawami choroby umysłowej, tak, że musiano go przewieść do szpitala dla umysłowo-chorych.

Nie wtajemniczeni gotowi uwierzyć w wywody „Expresu", że członek z politycznego BBWR. został otruty przez opozycję. Tymczasem w rzeczywistości Stanisław Kardynał od maja br. nie jest organistą w Ogrodzieńcu, lecz w Ząbkowicach. Z wyborami do rady gminnej ma tyle wspólnego, że był przeciwnikiem BBWR., a nie zwolennikiem, jak podaje „Expres Zagłębia". W wyborach brał czynny udział, bo układał listę opozycyjną, za co mu spisano protokół. Teścia Kardynała Wawrzyńca Szymańskiego namawiano do przyjęcia mandatu radnego z listy BBWR., obiecując mu zato posadę. Namowy te i obiecanki nic odniosły skutku sprawę tę zna najlepiej komendant tamtejszej policji. Jak widać z tego Kardynał nie mógł być otruty na tle politycznem i to ze strony opozycji z którą współpracował.

Kardynał nabawił się rozstroju nerwowego wskutek nieporozumień rodzinnych.

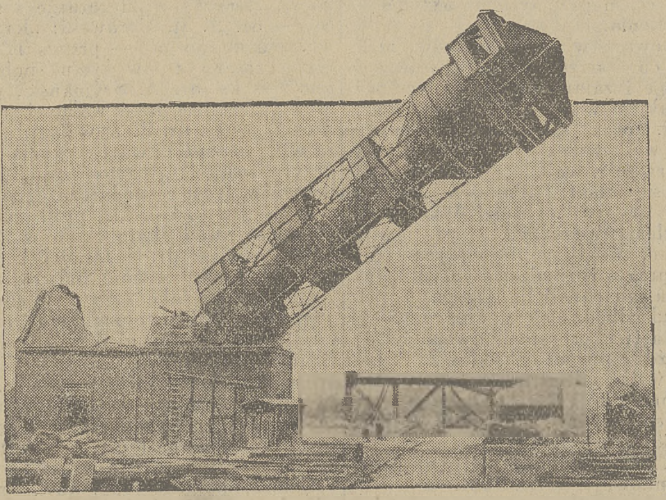
Jak widać z powyższego. informacje „Expresu" całkowicie mijają się z prawdą.

X **ZEBRANIE KUPCÓW POLSKICH W MYSZKOWIE.** Zarząd Stowarzyszenia kupców Polskich w Warszawie oddział w Zawierciu dla propagowania handlu polskiego i niesienia pomocy kupiectwu polskiemu, pod względem udzielenia ogólnych fachowych porad w sprawach, związanych z prowadzeniem handlu, w tem i podatkowych. urządza w niedzielę dnia 31 lipca br. o godz. 4 popołudniu w lokalu p. Olszewskiego przy ulicy Kościuszki 69 w Myszkowie „dzień urzędowania". Na zebraniu tem zostanie wygłoszony referat: p.t. „Znaczenie handlu w Polsce". Omawiana będzie sprawa organizacji kupiectwa polskiego, oraz sprawy bieżące a dotyczące kupiectwa. Ze względu na tak ważne sprawy Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie. Wstęp bezpłatny za okazaniem zaproszenia.

X **MYDŁO A MAGISTRAT.** Od szeregu tygodni prasa polska, bez względu na swe zobowiązania polityczne zwalcza na rynku krajowym mydło i wszelkie wyroby kosmetyczne firmy „Schicht Zevert S. A.", jako pochodzące z zagranicy. Firma ta jak powszechnie wiadomo udziela subwencji hitlerowcom, a tem samem wrogom Polski i dąży do rewizji naszych granic. Dziwne doprawdy, że mydło to bardzo przypadło do gustu p. komisarzowi Langertowi, który specjalnie je zalecał wszystkim sklepikarzom, którzy wydawali zapomogi z akcji doraźnej przyznanej przez magistrat. Pan komisarz uzależniał nawet przydział talonów żywnościowych od posiadania przez sklepikarzy mydła Schichta. Inne zaś marki mydła firm polskich, jak „Kołłątay" specjalnie pomijał.

X **ZA FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY** został doprowadzony na policję Teodor Lejzor zamieszkały przy ulicy Blanowskiej 12, jako podejrzany o fałszerstwo pieniędzy.

X **CZY TYLKO CZŁONKOWIE Z.Z.Z. SĄ GŁODNI?** Do wykonywania robót przy budowie kolei Kraków — Miechów ma być dopuszczonych bezrobotnych w liczbie 400 osób. Rekrutacja rozpoczęła się, a nawet dwie partje robotników wyjechały na roboty. Byłoby wszystko dobrze, gdyby przy rekrutacji bezrobotnych nie był tak wielki protekcjonizm. Do pracy bowiem są przyjmowani szczególnie sanacyjnego Z.Z.Z. Z tego powodu panuje wielkie rozgoryczenie między bezrobotnymi. Czy szczególnie dotknięci kryzysem są tylko członkowie Z.Z.Z.? Robotnicy, widząc to wpisują się do tego związku, chcąc otrzymać kawałek chleba, chociaż w duchu myślą inaczej.



POWALONY OLBRZYM.

W berlińskiej gazowni przystąpiono do rozbiórki starej wieży ciśnień. Aby oszczędzić sobie kosztów stawiania rusztowania, wieża została środkami wybuchowemi powalona na ziemię.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nacisk śruby egzekucyjnej.

Jesteśmy świadkami wprowadzania w drodze rozporządzeń całego szeregu nowych opłat na rzecz skarbu i podwyższenia już istniejących, jakkolwiek podatki, wogóle coraz mniej przynoszą skutkiem zupełnego wyczerpania finansowego ludności. Druga lista nowych opłat na bezrobocie została uzupełniona w ostatnich numerach Dziennika Ustaw dodatkowymi ciężarami, nałożonemi na poszczególne gałęzie przemysłu bądź też na niektóre jego wyroby. W podwyżkach tych jest też widoczny rozmach pod względem skali. Taki podatek od nieeksploatowanych miar górniczych podwyższono z miejsca o 50 procent a jest to opłata taksamo dotkliwa jak opodatkowanie niezabudowanych placów. Przecież parceli nie zabuduje się dlatego, bo nie ma pieniędzy i kredytu na budowę uzyskać nie można, a więc taki podatek będący w swem założeniu karą na opieszałych nie ma zupełnie racji, tembardziej, że parcela stojąca pustką nie rentuje się. Taksamo nie ma uzasadnienia nagłe i tak znaczne obciążene górnictwa z tytułu nieeksploatowanych miar górniczych.

Względy fiskalne, ściągnięcia za wszelką cenę gotówki, odgrywają tu jak jest widocznem decydującą rolę. Tem chyba tylko należy tłumaczyć wprost niezwykłe postanowienia o poepowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Kilka osobliwości tego rozporządzenia już podaliśmy do wiadomości czytelników; jest to jednak drobny zaledwie ułamek, i to nawet nienajistotniejszy. Jednem z najdonioślejszych dla podatników postanowień tego rozporządzenia jest bowiem par. 14, który mów., że tytułem wykonawczym dla czynności egzekucyjnych jest zwyczajny nakaz płatniczy lub wykaz zaległości, wydany przez władze uskuteczniającą wymiar. Samo tedy sporządzenie nakazu płatniczego np. przez Kasę chorych jest już stworzeniem tytułu wykonawczego dla egzekucji. W zestawieniu z procedurą cywilną, uprawnienia te władz skarbowych są istotnie niezwykłe.

Wątpić jednak można, czy najostrzejszy nawet rygor egzekucji zdoła wypełnić szeroką objętość kas skarbowych skoro i czynnikom rządzącym jest znany rzeczywisty stan gospodarczy społeczeństwa.

Sytuacji tej nie polepszą — jeśli idzie np. o rolnictwo — ostatnie „dekrety rolnicze" raczej przeciwnie, nasuwa się obawa że przyczynią się one do ostatecznego zniweczenia kredytów dla rolnictwa. Któż w obecnych warunkach udzieli rolnikowi kredytu, skoro liczyć się musi z tem, że w każdej chwili dłużnik może zgłosić do sądu wniosek o moratorjum, które z reguły jest grobem dla zaufania w stosunkach finansowych.

Dla pełności obrazu nie podobna pominąć także licznych w ostatnich czasach zarządzeń w sprawach celnych. Każdy prawie numer „Monitora" przynosi długie listy towarów, które „za osobnem zezwoleniem ministra skarbu" mogą być importowane za cłem ulgowem lub nawet bez cła. Co to oznacza? Znaczy to, że pewna liczba jednostek czy grup uzyska w zakresie celnym większe lub mniejsze przywileje, zależne od poczynienia odpowiednich kroków prowadzących do uzyskania zezwolenia ministra skarbu. Jakie przy tem jest szerokie pole dla rozrostu biurokracji, dla wnoszenia opinjowania i załatwiania wniosków i podań.

Anomalje, w które obfitują obecne stosunki gospodarcze są niewyczerpane.

Kronika gospodarcza.

TABOR ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ W POLSCE. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego, tabor żeglugi śródlądowej w Polsce, oprócz rzecznego taboru państwowego obemuje ogółem 2.248 statków, w tem 169 z napędem mechanicznym, oraz 2.079 bez napędu mechanicznego. W ogólnej liczbie statków znajdują się 132 parowce, 37 motorowców, 365 bark, 141 kryp, 469 galarów, oraz 1.104 łodzi, promów i t. d. Liczba statków drewnianych wynosi 1.899, stalowych zaś 349. Zdolność przewozowa wynosi ogółem 131.177 tonn, z tego 6.213 przypada na statki z napędem mechanicznym, 124.964 tonn zaś na statki bez napędu mechanicznego. Ogólna siła maszyn statków z napędem mechanicznym wynosi 15.005 HP. z czego na parowce przypada 13.234 HP. na motorowce zaś 1.771 HP.

DŁUGOTERMINOWE ZADŁUŻENIE PRZEMYSŁU W B. G. K. Ze sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego za rok 1931 wynika, że przemysł prywatny partycypuje tylko w szczupłych rozmiarach w kredytach długoterminowych Banku. Mianowicie suma pożyczek przemysłowych w obligacjach Banku wyniosła w dn. XII.1931 r. 33.557.800 zł., co stanowi dokładnie 4 proc. ogólnej sumy udzielonych przez Bank pożyczek w listach zastawnych i obligacjach.

WZAJEMNY BOJKOT TOWARÓW DUŃSKO - NORWESKICH. Naprężenie polityczne między Danją a Norwegją, powstałe wskutek zatargu o Grenlandję, przeniosło się w ostatnich miesiącach także na teren gospodarczy i wyraziło się we wzajemnym bojkocie towarów. Widać to z cyfr dotyczących handlu między obydwoma państwami w pierwszem półroczu 1932. Eksport duński do Norwegji spadł z 37.7 milj. koron w pierwszem półroczu 1931 do 14.6 milj w odpowiednim okresie b.r. czyli przeszło 23 milj. koron, a równocześnie eksport norweski do Danji zmniejszył się z 11 do 8 milj. koron.

SUBWENCJA DLA GÓRNICTWA WĘGLOWEGO W HOLANDJI. „Algemeen Handelsblad" donosi, że rząd holenderski zamierza w najbliższym czasie przygotować odpowiednie projekty w sprawie pomocy dla przemysłu węglowego. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, na czem polegać będzie pomoc rządu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

29 lipca.

Dewizy: Belgja 123.80, Londyn 31.25—31.29, Nowy Jork 8.928, Paryż 34.93, Praga 26.41,50, Szwajcarja 173.70, Sztokholm 162.00, Włochy 45.45.

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89,50. Rubel złoty 4.71,50. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.95. Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 209.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 35.50—35.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.00—50.00—49.25. 4 proc. poż. inwestycyjna 97.00—97.25, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.90—48.50, 5 proc. poż. konwersyjna 36.00, 6 proc. poż. dolarowa 54.50.

Akcje: Bank Polski 71.00.

Zmiany w Ministerstwie

PRZEMYSŁU I HANDLU.

Jak słychać, zmiana nazwy Ministerstwa pracy i opiek społecznej na Ministerstwo opieki społecznej, przeprowadzona została w związku z powziętą już podobno pod naciskiem sfer gospodarczych decyzją przeniesienia departamentu pracy do Ministerstwa przemysłu i handlu.

Przeniesienie to nastąpić ma prawdopodobnie jesienią r.b. Według tych samych informacyj, nastąpić ma jednocześnie zmiana na stanowisku ministra przemysłu i handlu. Podobno ustąpienie min. Zarzyckiego jest kwestją przesądzoną, natomiast stanowisko ministra przemysłu i handlu objął by obecny wiceminister opieki społecznej, p. Kazimierz Rożnowski.

Sieć domów gry

W POLSCE.

Sprawa zamierzonego otwarcia jaskini gry w Otwocku posiada — jak się okazuje — wszelkie cechy skandalu. W niemiecko - łotewskiej grupie koncesjonarjuszy reprezentantem „polskiego" kapitału ma być niejaki p. Pinses z Warszawy...

Władze otwockie, oddając kasyno w ręce międzynarodowej spółki, prowadzącej jaskinie gry w Niemczech i Łotwie tłumaczą się tem, że w Polsce „niema fachowców w tej dziedzinie". Brak tego rodzaju fachowców należy powitać coprawda z radością. Otwock jednak chyba szybko wykształci przyszłe kadry rodzimych zawodników...

Od dłuższego czasu ze strony władz uspakajano opinję, że w kasynie otwockiem hazardu nie będzie. Jednocześnie jednak, jak słychać, udzielono po cichu międzynarodowym kapitalistom daleko idących przyrzeczeń. Jak się dowiadujemy, chodzi tu o realizację **wielkiego programu uruchomienia szeregu domów gry w Polsce. Otwock ma pójść na pierwszy ogień.** Zrozumiałem jest, że skoro hazard zostanie dopuszczony w Otwocku, nie ma podstaw do odmówienia zezwoleń **na domy gry w Krynicy, Zakopanem czy Ciechocinku,** które oddawna się o to prawo ubiegają. Ponieważ chodzi więc o plan zakrojony na szeroką skalę, postępuje się bardzo ostrożnie, chcąc możliwie najmniej poruszyć opinję publiczną.

Cały plan ze względów taktycznych, ma być przeprowadzony stopniowo. Hazardowe gry, a więc „trente et quarante", „ecarte" i „bacarat" zostaną wprowadzone w pół roku po uruchomieniu kasyna otwockiego. Ażeby jednak kasyno nie „prożnowało" od początku znaleziono dowcipne wyjście. Mianowicie zezwolono narazie na gry, które są dopuszczalne w klubach, tworząc w kasynie fikcyjny klub pod nazwą „Klub Klimatyczny".

Z całej Polski.

PRZED MIĘDZYNARODOWYM ZLOTEM SKAUTÓW WODNYCH.

W dniu 7 sierpnia r.b. odbędzie się nad jeziorem Garczyńskiem na Pomorzu uroczyste otwarcie międzynarodowego zlotu skautów wodnych w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który objął protektorat nad zlotem. W zlocie spodziewany jest udział około 2.000 skautów wodnych, w tem przeszło 300 gości z zagranicy. Zlot międzynarodowy poprzedzi zlot polskich drużyn wodnych, który trwać będzie od 1 do 7 sierpnia. Na program zlotu międzynarodowego skautów wodnych złożą się, oprócz zawodów, popisy i pokazy, wycieczka do Poznania, popisy na morzu w Gdyni, po zlocie zaś wycieczka gości zagranicznych do ważniejszych miast Polski. Komenda zlotu wydała specjalne broszury o Polsce, które rozdane zostaną uczestnikom zagranicznym. Na terenie zlotu uruchomiona będzie świetlica z wyrobami ludowemi wykresami z za kresu rozwoju życia gospodarczego w Polsce. W ostatnich dniach ukończono na terenie zlotu budowę specjalnej stacji kolejowej z niezbędnemi bocznicami i rampami, obecnie przeprowadza się instalację elektryczną i telefoniczną.

PROFANACJA KAPLIC W WIELKICH PIEKARACH.

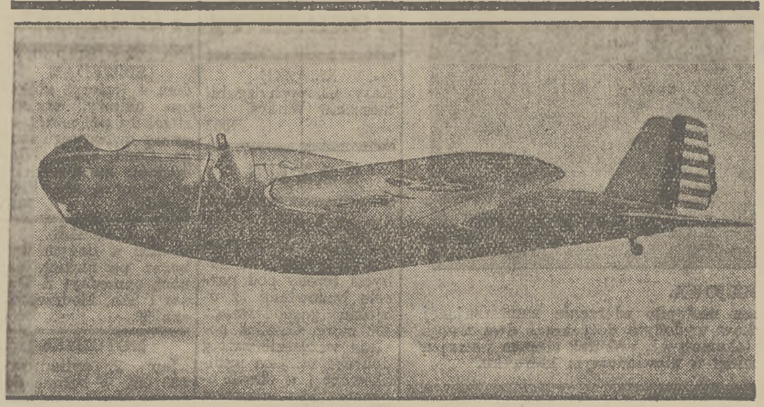
Onegdajszej nocy nieznani młodociani wandale dopuścili się niesłychanego barbarzyństwa w kalwaryjskich kaplicach w Wielkich Piekarach, znanej miejscowości odpustowej na Śląsku. Kaplice te na noc nie były zamknięte, ponieważ są obecnie odnawiane. Z łatwością więc dostali się do wnętrza wandale, którzy poutrącali figurom świętych głowy, ramiona i nogi, niszcząc w bezprzykładny sposób obrazy. Szkoda jest bardzo znaczna. Wiadomość o barbarzyństwie rozeszła się po Wielkich Piekarach lotem błyskawicy. Policja rozpoczęła dochodzenia i aresztowała już 5 podejrzanych o wandalizm.

MONETY Z WIZERUNKIEM HITLERA NA POMORZU.

Potrzebując pieniędzy na propagandę wyborczą, wypuścili przyjaciele Hitlera, wielcy przemysłowcy, kilka miljonów sztuk monet z sztucznego srebra, które jawnie sprzedawają po 1 marce za sztukę. Jedynka na tym fałszywym pieniądzu wystylizowana została ze swastyki, połamanego krzyża pierwszych kacerzy czyli heretyków. Drogą pośrednią przez Gdańsk — jak donosi „Dziennik Bydgoski" — dostały się „pieniądze Hitlera" (Hitler-Geld), na polskie Pomorze. Niemieccy kupcy handlują niemi potajemnie płacąc w Gdańsku półtora guldena a żądają w Polsce 2 i pół złotego. Przeznaczenie tych monet, o nieustałonej zawartości kruszcu, jest przeważnie pamiątkowe. Napisy niemieckie „Cześć Hitlerowi, odnowicielowi Niemiec" z jednej a uwaga „Ja również pomagałem" — z drugiej strony mówią same za siebie. Najwięcej tych monet spotyka się u Niemców w okolicy Skarszew, Kartuz, Wejherowa i Pucka, kilka sztuk przedostało się do Tczewa.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK.

Przy ul. Nalewki 39 w Warszawie, wydarzył się we środę wieczorem wstrząsający wypadek. W domu tym mieści się mała fabryka trykotaży niejakiego Samuela Fryda. Wieczorem Fryd wyszedł z żoną na miasto, a w fabryce pozostał sam 12-letni syn, Icek. Chłopak zainteresował się maszynerją i puścił w ruch motor. W pewnej chwili tryby z jednej maszyn porwały rękę chłopca, który na tej ręce zawisł w powietrzu i w tej pozycji pozostawał przez dwie godziny, aż do czasu powrotu rodziców. W chwili wyswobodzenia dziecka z trybów, część ręki urwała się, a reszta została w straszliwy sposób zmiażdżona. Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.



LATAJĄCY REKIN.
Nowy amerykański samolot, przeznaczony do rzucania bomb, podobny jest do rekina-ludojada, nazwany też jest „Latającym rekinem".

JAK MODY PARYSKIE
bronią się przed naśladownictwem.

Nabywcy paryskich modeli sukien i kapeluszy będą zdziwieni zapewne, dostrzegłszy na nich nowy znak obok stempla fabrycznego lub znaku firmowego. Jest to znak państwowy, który wyobraża ostatnią próbę obronienia się przed naśladownictwem i kopjowaniem pierwowzorów mody paryskiej ze strony zagranicy.

Wszystkie dotychczasowe środki obronne, znaki ochronne, marki, stemple, — zawiodły zupełnie. Zagraniczne magazyny mód kopjowały bezkarnie modele paryskie, albowiem kary za kopjowanie były zbyt niskie. Niedawno dopiero w ministerstwie przemysłu i handlu odnaleziono tekst prawa z 1873 roku, w-g którego każdy, kto kopjuje model francuski, opatrzony znakiem państwowym, może być zagrożony karą więzienia.

Komisja rządowa, która rozpatrywała tę kwestję, orzekła, iż modele sukien i kapeluszy, opatrzone znakiem państwowym będą korzystały z prawnej ochrony, jaką daje im tekst ustawy z r. 1873. Wielkie magazyny mód w Paryżu i znane pracownie przystąpiły już w liczbie 50 do akcji ochronnej i zameldowały swe wzory do opatrzenia ochronnym znakiem państwowym.

Odtąd więc nabywcy model paryskich muszą się liczyć z wprowadzoną w życie ustawą i przyglądać się bacznie nabytym modelom, czy nie mają one marki znaku państwowego, w tym bowiem wypadku skopjowanie modela może grozić sprawą sądową i wyrokiem, orzekającym karę więzienia.

Or.

WAGA GWIAZD
Liczba 2 z 27 zerami.

Nauka o niebie wniknęła już tak głęboko w prawa rządzące wszechświatem, że obecnie dokonywa z łatwością „ważenia gwiazd", zwłaszcza jeżeli idzie o układy złożone z dwóch lub więcej słońc wzajemnie się okrążających.

Wówczas bowiem „dochodzi do głosu" wielkość masy gwiazd, uzewnętrzniająca się w postaci ruchów gwiazd, dostępnych bezpośrednim obserwacjom.

Oczywiste jest, iż wyniki ważenia olbrzymich globów gwiezdnych wyraża się nie w kilogramach, lecz w jednostkach masy naszego Słońca, która wyraża się „astronomiczną cyfrą": 2 z dwudziestu siedmiu zerami, tonn.

Otrzymane rezultaty są bardzo ciekawe.

Za najlżejszą dotychczas gwiazdę uchodzi t. zw. „gwiazda Krügera 60 B.".

Stanowi ona jeden ze składników systemu, złożonego z dwu gwiazd, wzajemnie się obiegających. Masa jej jest mniejsza nawet od masy planety Jowisza.

Inne ekstremum stanowi „gwiazda Pearce'a", której dwa słońca składowe są 36 i 33 razy większe co do masy słońca.

„Gwiazda Plasket'a" składa się natomiast z dwóch oddzielnych słońc o masie 75 i 63 razy większej od masy Słońca.

Prawdziwy rekord w tym kierunku stanowi jednakże gwiazda poczwórna „27 Psa Wielkiego", która zawiera cztery gwiazdy - słońca o łącznej masie 940 razy większej od masy Słońca.

Jest to bardzo wiele, skoro weźmiemy pod uwagę fakt, iż — średnio biorąc — nasze Słońce posiada masę nieco większą od średniej spotykanej we wszechświecie, gwiazdy zaś jako takie nie mogą bynajmniej posiadać dowolnej wielkiej masy.

Stanowią one bowiem zupełnie określony rodzaj tworów kosmicznych, których masa jest określona dość ściśle równowagą pewnych sił wewnętrznych.

Zatem najlżejsze gwiazdy są tysiąc razy lżejsze, najcięższe zaś tysiąc razy cięższe od Słońca.

Księga Mahometa
DRUKOWANA CZCIONKAMI

Nowe czasy przekreślają wiekowe tradycje i kruszą przesądy, które wywoływały dawniej gwałtowne starcia i krwawe walki.

Platforma zmagań ludzkości tak dalece rozszerzyła się, że pewne zasadnicze problemy przeszłości straciły swoją ostrość.

Znakomity uczony i znawca koranu, Szmirli Ismali Bey, przygotowuje nowy przekład świętej księgi muzułmanów w języku tureckim. Nowy przekład turecki, gdyż przed paru laty ukazał się pierwszy, który był zerwaniem z dawną tradycją, która nakazywała czytać koran jedynie w języku arabskim.

Ten nowy koran zrywa z jeszcze jedną tradycją, a mianowicie porzuca trudne, zawiłe i nieczytelne pismo turecko-arabskie i drukowane będzie, wprowadzonym przez Kemala Paszę alfabetem łacińskim.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

63

W obszernej tedy sali gościnnej gospody „Santa Claus" siedzieli we troje: Olga Bella i Martin obok siebie, na ciemnej dębowej ławie, oraz Edward Brun naprzeciw nich, przygarbiony nad stołem, po którym od czasu do czasu gwałtownie bębniły jego suche, nerwowe palce.

Z dwóch okien, wychodzących na szeroki plac — niejako rynek miasteczka — jedno było do połowy uchylone. Wpływał przez nie do izby nieustanny, przeciągły szum i głucha wrzawa. Edward rzucał niekiedy okiem w tamtą stronę i wówczas, poprzez kwadratową ramę drewnianej framugi widział stłoczony na całej przestrzeni placu, poruszający się bezładnie, zbity tłum ludzki. Rosłe, brodate postacie mężczyzn w grubych kaftanach gestykulowały gwałtownie, skupione w gromadki, podniecone i ruchliwe. Płachty gazet krążyły w tej szumiącej masie ludzkiej, podawane z rąk do rąk, wyczytywane gorączkowo, wstrząsane wysoko w powietrzu przez twarde, żylaste ręce.

— Mielibyśmy się zpyszna! — mruknął w pewnej chwili Edward, patrząc dłużej niż zwykle ku otwartemu oknu. — Myślę, gdyby ci poczciwi ludzie wiedzieli cośkolwiek o naszych osobach, co, Karolu?

— Ba! — odrzekł tamten z uśmiechem — Wątpię, czy ściany tej zacnej gospody wytrzymałyby napór ich mściwej furji!

A widząc wyraz nagłej grozy na przybladłej twarzyczce Olgi Belli, dodał swobodnie:

— Oczywiście, nie zobaczymy takiej próby wytrzymałości, której skutki opłakiwałby najwięcej mr. Smiley, właściciel tego domostwa!... Wyglądamy tu wszyscy, zdaje się, najrzetelniej pod słońcem!

— Jednakże... to jest okropne! — ozwała się przytłumionym głosem piękna kobieta — Ci ludzie wszystkie swoje plany życiowe budowali na poszukiwaniu złota...

— A musisz wiedzieć, — przerwał Edward — że praca poszukiwacza złota w tych dzikich górach jest najcięższą, a zarazem najnędzniej opłacającą się pracą ludzką!... Wierz mi, że nikt nie podjąłby tego trudu, gdyby nie przyświecająca zawsze możliwość zdobycia naraz wielkiego majątku!... To olśniewa tych ludzi!... Przypominają oni jednak biednych, nałogowych graczy loteryjnych: niestety, tylko nieliczni zdobywają wielkie premje — — dziesiątki i setki są nędzarzami, którym często nawet stawka się nie zwraca!

— Tem gorzej — odparła Olga Bella — gdy obecnie tym ludziom odjęta została nawet owa, zwodnicza najczęściej, ale w każdym razie przyświecająca im gwiazda nadziei!

— Oczywiście! — dodał zamyślony Martin — Obecnie, odkrycie nawet najbogatszej żyły złota w łonie tych gór, czy gdziekolwiek na ziemi, nie przedstawia chyba większej wartości niż znalezienie pokładu guana!... Ba, może nawet mniejszą, nieprawdaż, Edwardzie?

— Narazie, tak źle jeszcze nie jest, mój kochany!— uśmiechnął się Brun — Ci ludzie nie są jeszcze świadomi całej grozy sytuacji!... Doszły ich tylko odległe echa kryzysu, ogarniającego od kilku tygodni cały świat cywilizowany, kryzysu, wielce jeszcze zagadkowego!... Katastrofa dotąd nie nastąpiła.

Urwał nagle i, powstawszy z miejsca, podszedł ku oknu i wychylił się przez nie głęboko.

Począł wsłuchiwać się uważnie w gwar wrzasków, kipiący nad głowami tłumu, coraz czarniej gęstniejącego na placu.

Olga Bella i Martin spojrzeli na siebie w milczeniu.

Oczy „gwiazdy Majestic'u" połyskiwały miękkim, wilgotnym blaskiem. Wydawały się Martinowi znużone i głębsze niż zwykle.

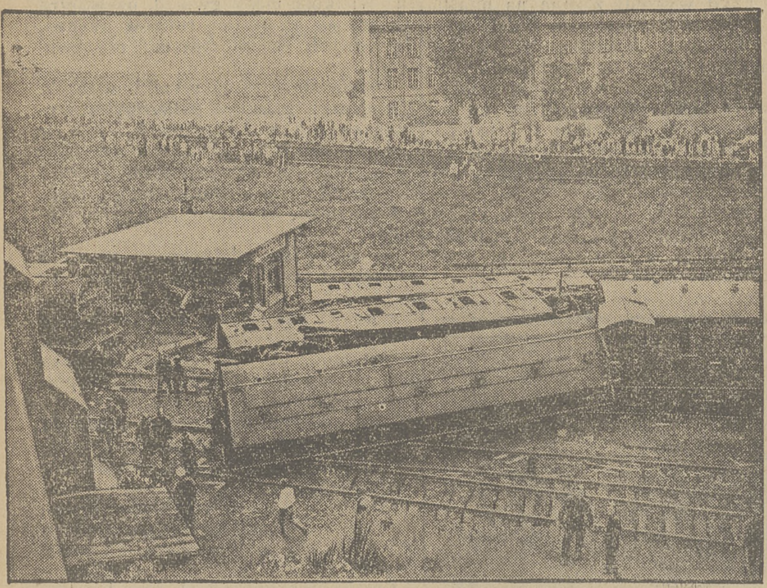
— Nie jest przyjemnie w tej ponurej sali! — szepnęła, dotykając końcami różowych palców ramienia Martina — I jeszcze... ci ludzie za oknami!... Nie mogę o tem myśleć spokojnie!

— Właściwie... półgłosem odrzekł Martin — moglibyśmy wyjść trochę z tej budy... siedzimy tu prawie od dwóch godzin!

— Na ulicę? — spytała Olga Bella z niepokojem.

— Ech, chyba nie!... Raczej gdzieś poza miasteczko!... Zdaje mi się, że dolina Rattlesnake Creek jest dosyć malownicza...

D. c. n.



KATASTROFA KOLEJOWA.
Na berlińskiej stacji podmiejskiej Gesundbrunnen nastąpiło zderzenie manewrującej lokomotywy z pociągiem osobowym. Z pod szczątków wydobyto dotychczas dwa trupy. Rannych jest 50 osób. Maszynista manewrującej lokomotywy, wskutek silnego wstrząsu nerwowego, uległ pomieszaniu zmysłów i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Poprzednicy Gorgułowa

Zamachy i morderstwa we Francji.

Po trzydniowym przewodzie sądowym zapadł werdykt sądu przysięgłych w Paryżu w procesie Gorgułowa, mordercy prezydenta Doumera.

Sąd ogłosił wyrok śmierci.

Tak więc Gorgulow — w imię sprawiedliwości i ładu społecznego powiększy grono tych, którzy głowę swą położyli pod nóż gilotyny.

W związku z tym wyrokiem godzi się przypomnieć głośne zamachy anarchistyczne w ostatnich czasach.

W niedzielę 27 marca 1892 r., koło godziny 6 rano, z jednego z domów w okolicy Paryża wyszedł z portfelem pod pachą wysoki brunet lat 30-tu. Był to Ravachol. Dojechawszy tramwajem do centrum miasta, zatrzymał się przed Nr. 39 na ulicy Clichy i, wszedłszy na drugie piętro, gdzie mieszkał prokurator, który niedawno występował w procesie anarchistów, położył pod jego drzwiami siedmiofuntową bombę, poczem, zapaliwszy tkwiący w niej sznur, zszedł na dół, stanął na ulicy z przeciwnej strony i czekał na rezultat. Wybuch był straszny. Dom uległ zniszczeniu, szereg ofiar zginęło lub otrzymało poważne rany. Ravachola aresztowano, w jego mieszkaniu znaleziono cały skład dynamitu i prochu, który miał dostarczyć materjału do przyszłych zamachów. Po upływie czterech miesięcy został on zgilotynowany.

Dnia 9 grudnia 1893 r. w czasie posiedzenia Izby Deputowanych padła z galerji na salę bomba. Rozległ się straszny wybuch. Gdy dym się rozwiał, ujrzano piętnaście osób zalanych krwią na sali i na trybunach. Wynikł szalony popłoch. Z sali na noszach wynoszono rannych, a między innymi i sprawcę zamachu, anarchistę Augusta Vaillant'a. Badany przez sędziego śledczego, tłumaczył on, że nie chciał zabijać, lecz chciał zranić ze dwudziestu deputowanych, aby zaprotestować przeciwko burżuazyjnemu regime'owi.

W dniu 12 stycznia 1894 r. Vaillant stanął przed sądem i mimo znakomitej obrony Fernanda Labory, głośnego potem obrońcy Dreifusa, został skazany na śmierć i po upływie dziesięciu dni stracił głowę na gilotynie.

Nie minęło jeszcze od dnia tej kaźni trzech tygodni, gdy towarzysz Vaillant'a, niejaki Emil Henry, dokonał aktu terorystycznego o charakterze jeszcze bardziej dzikim i bezmyślnym. W dniu 12 lutego 1894 r. rzucił on bombę do kawiarni Terminus, powodując straszny wybuch, który zranił 15 osób, a z nich trzy śmiertelnie. Na sądzie Henry tłumaczył, że chciał rzucić ostrzeżenie „istniejącemu ustrojowi". I on zginął na gilotynie.

Tak w ciągu półtora roku w Paryżu uległo kaźni trzech anarchistów, a dziesiątki innych zostało aresztowanych.

Ówczesny prezydent republiki Sadi Carnot, w pewnej mierze pod wpływem energicznego prefekta policji paryskiej Lepine'a, z prawa łaski nie skorzystał. W kołach anarchistycznych zapadła decyzja — zemsty. Najbardziej ruchliwa grupa anarchistów opuściła wówczas Francję i przesiedliła się do Szwajcarji. Tam został opracowany plan nowego zamachu i wybrany jego wykonawca. Był to włoski anarchista Hieronimo Caserio. Dowiedziawszy się, że Carnot jedzie do Ljonu na otwarcie wystawy, Caserio pojechał za nim. Przez cały tydzień śledził on wszystkie ruchy prezydenta i wreszcie znalazł odpowiednią chwilę. Na drodze z wystawy do miejskiego ratusza rozepchnął straż, rzucił się na Sadi Carnot'a i ugodził go śmiertelnie w piersi sztyletem.

Na drugi dzień szwajcarscy anarchiści rozrzucili przygotowaną już wcześniej odezwę, która głosiła, że Ravachol, Vaillant i Henry zostali pomszczeni, że będzie również pomszczony Caserio, „jeżeli ośmielą się skazać go na śmierć!"... Caserio skończył na gilotynie, a groźba zemsty przez długie lata pozostawała w zawieszeniu.

W anarchistycznych tylko kołach rosyjskich przez pewien czas popularna była piosenka, kończąca się słowami: „Za równość, za szczęście, za swobodę, sztylet Caserio i bomba Ravachola!"...

Kryzys w Wiedniu.

Słynne wiedeńskie restauracje ugnają się pod brzemieniem kryzysu. W ostatnich dniach wszystkie prawie hotele postanowiły zamknąć zupełnie restauracje hotelowe, powołując się na brak frekwencji i wynikające stąd wielkie straty. Z tej racji przybędzie Wiedniowi spora rzesza bezrobotnych.

ZH. 33/32.

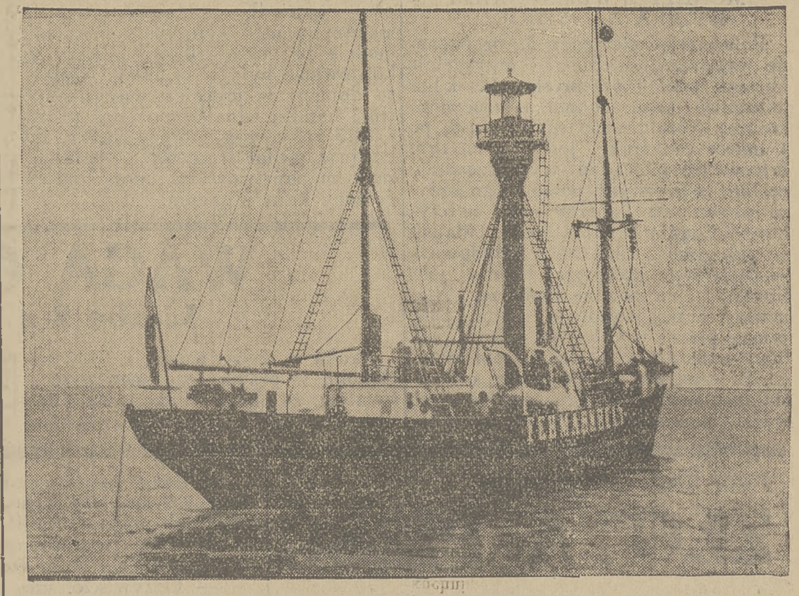
Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dn. 26 lipca 1932 r. udzielił firmie: „Józef Schabowski" w Dąbrowie Górniczej, ul. Sobieskiego Nr. 10 odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 26 października 1932 r.

Sosnowiec, dnia 28 lipca 1932 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

5065 Sekretarz: (podpis nieczytelny).



Okręt „Fehmarnbelt" wysyłał pierwszy swoje łodzie ratunkowe na miejsce katastrofy statku „Niobe" dla ocalenia tonących.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.